

# RUCH PEDAGOGICZNY

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE SPRAWOM WYCHOWANIA I NAUCZANIA

ORGAN SEKCJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI  
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ.

ADRES REDAKCJI:

KRAKÓW, DZ. XII., ULICA LELEWELA 4.

ADRES ADMINISTRACJI:

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 29, LINJA C-D.

## Reforma szkolnictwa w Winnetce<sup>1)</sup>.

Od lat kilku budzi w świecie pedagogicznym coraz większe zainteresowanie nowy system wychowania stosowany w Ameryce, t. zw. „metoda Winnetka“ (the Winnetka Technique). Poczynione zapomocą tej metody doświadczenia i osiągnięte wyniki zwrócą niezawodnie uwagę naszego nauczycielstwa, które znajdzie tu silną podniechęć w swej pracy wychowawczej. Dlatego też zajmiemy się treściwie scharakteryzowaniem „metody Winnetki“, na czym ona polega i do czego zmierza.

Winnetka jest to przedmieście Chicago, położone nad jeziorem Michigan, stąd nazwa „metody“, podobnie jak nazwa metody Daltońskiej, pochodzi od miasta Dalton. Ludność Winnetki, w liczbie około 10.000, znana jest ze swego silnego zainteresowania sprawami szkolnymi. Jak w innych miastach amerykańskich, tak i tu ster wychowania spoczywa w ręku gminy; istnieje pod tym względem zupełna autonomia. Ludność Winnetki wybrała przed kilku laty „Wydział wychowania“ (Board of Education), złożony z wybitniejszych i światłych obywateli. Na czele tego Wydziału stanął C. Washburne (czyt. Uoszberrn), dobry organizator i znawca nowych prądów wychowawczych. Jemu też Wydział polecił przeprowadzić reformę szkół miejskich w Winnetce.

Washburne zorganizował cztery szkoły doświadczalne; do trzech uczęszczają dzieci w wieku od 5 do 12 lat, a więc szkoły te obejmują wychowanie przedszkolne do VI oddziału włącznie. Czwarta zaś jest niższą szkołą średnią dla wszystkich dzieci, które ukończyły VI oddział. Ogółem uczęszcza do tych szkół około 1.600 dzieci; grono nauczycielskie jest liczne tak, że na jednego nauczyciela wypada 30 do 38 dzieci. Budynki szkolne urządzone nowoczesnie, dobrze wyposażone, otoczone wspaniałymi boiskami i ogrodami. Dzięki tym sprzyjającym warunkom, a w szczegól-

<sup>1)</sup> Betrice Ensor. The Outlook Tower. (Wrażenia ze Stanów Zjednoczonej Ameryki). Carleton Washburne. Winnetka — An Educational Laboratory. (The New Era, Nr. 27 r. 1926). Przekład p. H. K.

ności dzięki inteligentnemu gronu nauczycielskiemu o wysokiej kwalifikacji zawodowej można było szkoły w Winnetce przekształcić na szkoły doświadczalne, a system tu stosowany znajduje coraz więcej naśladowców w różnych krajach. Należy więc poznać podstawy, na jakich się opiera ten system, tudzież program i metodę pracy w szkołach Winnetki.

Wierzymy w to — pisze Washburne — że dzieciństwo jest samo w sobie bardzo ważnym okresem życia i nie należy nań patrzeć wyłącznie jako na okres, w którym dziecko przygotowuje się do życia w przyszłości. Wierzymy, że postęp ludzkości zależy od najpełniejszego rozwoju specjalnych właściwości każdego dziecka tak, aby ono przez to odchylenie od zwykłej normy przyczyniło się do ewolucji i postępu. Chcemy każde dziecko przygotować do produktywnego życia w takim świecie, jakim on jest dzisiaj — gdyż musi znać jego wady, aby je móc naprawić.

Zgodnie z tem założeniem filozoficznem dajemy dziecku dużo sposobności do niesystematycznej, twórczej i zbiorowej pracy, z drugiej zaś strony zdobywa dziecko swą pracą indywidualną wiedzę i zręczności, konieczne w życiu współczesnem. Przewszystkiem chodziło o ustalenie programu i wynalezienie metody, umożliwiającej ekonomję pracy, a mianowicie, aby dzieci uczyły się szybciej i z większym pożytkiem, niż w szkole tradycyjnej i aby miały więcej czasu na pracę zbiorową i twórczą. Po 7-mioletnich próbach wyniki okazały się zupełnie zadowolające.

Program nauk dzieli się tu na dwie części; pierwsza obejmuje przedmioty podstawowe, które każdy musi opanować (czytanie, pisanie, liczenie, ogólne wiadomości o świecie). Część druga obejmuje czynności społeczne i twórcze (sztuki piękne, literatura) i w pracach tych pozostawia się dzieciom zupełną swobodę, uwzględnia się ich zdolności i zainteresowania. Połowę dnia poświęca szkoła przedmiotom podstawowym, a drugą pracy twórczej. W związku z programem nauk zajęto się grono szkół w Winnetce opracowaniem bardzo dokładnych testów dla każdego przedmiotu. Testy te są ułożone w formie pytań, na które możliwa jest tylko jedna dobra odpowiedź; tak że nauczyciel może się stąd dowiedzieć, czy uczeń opanował materiał. Testy stosuje się w tym celu, aby poznać słabe strony ucznia i przez odpowiednie zadania usunąć zauważone braki.

Dzieci biorą sobie testy indywidualnie, skoro im się zdaje, że są do nich dostatecznie przygotowane. Nic nie szkodzi, że jedno dziecko mówi drugiemu, co test zawiera; nauczyciel daje też z góry testy, mające na celu przerobienie i wyćwiczenie materiału, z którego uczeń następnie ma być egzaminowany. Testy zastępują właściwe egzaminowanie i recytowanie lekcyj, stosowane w szkołach zwykłych. Od czasu do czasu otrzymują uczniowie testy ogólne, które mają na celu powtórzenie całego materiału; każde dziecko odpowiedzieć musi na odpowiednią ilość testów.

Obok testów, ułożonych w wielkiej ilości przez psychologów i nauczycieli, wprowadza metoda Winnetki samouczki dla dzieci z zakresu poszczególnych przedmiotów. Obecne podręczniki są przeważnie tak ułożone, że wymagają ciągłych wyjaśnień i rozwinięcia tekstu ze strony nauczyciela. Podręczniki używane w Winnetce są pisane w ten sposób, że dziecko może sobie radzić samo bez pomocy i siebie kontrolować. Przy pomocy samouczków praca odbywa się indywidualnie — słabsi mogą postępować krok za krokiem, a zdolni uczniowie nie tracą czasu, jak to ma miejsce na zwykłych lekcjach, kiedy nauczyciel musi się nieraz długo zastanawiać, aby wyjaśnić kwestję, którą pojętni uczniowie w lot chwytają. Uczenie się przy pomocy samouczków zmienia oczywiście rolę nauczyciela, który w tym wypadku kieruje tylko pracą uczniów, tłumaczy, gdy się doń zwracają, zachęca i pobudza. Oprócz pracy indywidualnej odbywa się praca zbiorowa, przy której niema określonego programu. Tu chodzi o oryginalne i samorzutne wyrażanie się dzieci i dlatego mają pozostawioną zupełną swobodę. Nauczyciel powinien tylko umieć wynajdywać podmioty, na któreby dzieci odpowiednio reagowały.

Podstawą prac zbiorowych i twórczych są tu przeważnie nauki społeczne, a mianowicie historia i geografia, które stanowią jeden przedmiot i obejmują życie człowieka na ziemi, oddziaływanie otoczenia na człowieka i jego wpływ na otoczenie. Z naukami społecznymi łączy się wiele innych przedmiotów, a także muzyka, sztuki piękne i wychowanie fizyczne. Oto przykład pracy, opartej na naukach społecznych, gdzie dzieci mogą pracować twórczo i zbiorowo.

Na stopniu V-tym przypada „rzymski dzień”. Dzieci czytały i rozmawiały o Rzymie, zdobyły pokój widokami Rzymu, urządziły rzymskie gry i zabawy, śpiewały łacińskie pieśni, dowiedziały się nieco o muzyce rzymskiej, sztuce i architekturze, rysowały i sporządzały togi, budowały z gliny i piasku koloseum, robiły rydwany, urządziły wyścigi, przedstawiały sceny z historii starożytnego Rzymu. Niektóre z dzieci udają, że są Rzymianami. Washburne opowiada, że córeczka jego, uczenica V-go oddziału, przybiegła rano do matki, aby się dowiedzieć, czy Rzymianie jadali na śniadanie chleb z masłem. Miała właśnie zamiar spożyć „rzymskie śniadanie”, a więc miód, oliwki i daktyle, a tylko miała skrupuły co do masła, ponieważ nie wiedziała, czy je Rzymianie spożywali.

Aż do czasu, gdy dziecko przechodzi do szkoły średniej, niema specjalizacji i aż do skończenia VI oddziału, zazwyczaj jeden nauczyciel zajęty jest dziećmi danego stopnia. W ten sposób poznaje dobrze uczniów i może zastosować pracę do ich zdolności i zainteresowań. Dopiero w szkole średniej zaczyna się specjalizacja w postaci kursów, przy czem dzieci mają zupełną swobodę w wyborze przedmiotów, które je najwięcej interesują.

W szkołach doświadczalnych w Winnetce jest też doskonale

zorganizowany samorząd uczniowski. Z powyższego przedstawienia „metody Winnetki” widzimy, że zmierza ona do połączenia pracy indywidualnej i zbiorowej, tudzież do osiągnięcia jaknajlepszych wyników w przedmiotach podstawowych w możliwie najkrótszym czasie. Dzięki właśnie temu, że na opanowanie tych przedmiotów potrzeba mniej czasu, niż w zwykłej szkole, dzieci mają dość sposobności, aby oddawać się pracy twórczej, która przyczynia się do rozwoju sił i zdolności, tkwiących w duszy dziecka. Taka organizacja pracy budzi też w dziecku zrozumienie, że postęp ludzkości zależy od jego rozwoju, a zarazem, że jego własny rozwój zależy znowu od postępu ludzkości.

## Poglądy pedagogiczne Bertolda Otto.

Z początkiem XX stulecia ukazały się dzieła *B. Otto*, jednego z przodowników pedagogiki współczesnej. Zwróciły one na siebie powszechną uwagę i wywołały żywy ruch wśród młodych nauczycieli niemieckich, dążących do reform pedagogicznych, jak i wśród rodziców tęskniących za nową szkołą. Dzieła te stały się niejako punktem zwrotnym w dziejach pedagogiki w Niemczech<sup>1)</sup>.

Od szeregu lat istnieją w różnych miastach niemieckich stowarzyszenia pedagogiczne imienia *B. Otto*, prowadzące propagandę w duchu szkoły nowego typu. Wzorowa szkoła tego typu istnieje w Berlinie pod kierownictwem samego *B. Otto*. Naczelną jego zasadą jest uwzględnienie indywidualności ucznia i swobodny rozwój jego zdolności. Zasada ta uznana w nowej pedagogice jest tu w szkole w czyn wprowadzona. Szkoła ta uwzględnia również moment społeczno-wychowawczy, tworząc gminy szkolne i sąd uczniów a ponadto urzeczywistnia zasady szkoły twórczej, dając w ten sposób syntezę trzech panujących prądów pedagogicznych doby obecnej.

System pedagogiczny *B. Otto* opiera się na jego praktycznym doświadczeniu, popartem długoletnimi psychologicznymi studjami. Był on uczniem znanego filozofa i pedagoga *Fryderyka Paulsena*, który kładł nacisk na to, że w nauczaniu nie chodzi tyle o przedmiot nauczania, ile o dziecko, pobierające naukę. *Otto* nawiązując do tej zasady, dodaje, że wiek dziecięcy jest nie tylko okresem przygotowawczym do przyszłości, lecz ma swoistą wartość, której nie wolno lekko myślnie zatracać. Te jego poglądy pokrywają się z poglądami współczesnego amerykańskiego pedagoga i psychologa *Stanley Halla*, zawartymi w jego dziele „O wieku młodzieńczym” (*Adoles-*

<sup>1)</sup> Do znacniejszych prac pedagogicznych *B. Otto* należą *Lehrgang der Zukunftsschule*, *Volksorganische Einrichtungen der Zukunftsschule*, *Beiträge zur Psychologie des Unterrichtes*, *Die Reformation der Schule*, ponadto liczne artykuły w czasopiśmie przez niego założonym „*Der Hauslehrer*”.

cense). Tak Hall jak i Otto uznają w dziecku wrodzony popęd do wiedzy i popęd do rozwoju sił fizycznych. Zadanie wychowawcy polega na obserwowaniu dziecka i zaspakajaniu jego popędu do wiedzy, o ile się przejawia. A więc zaleca naukę przygodną stosownie do zainteresowania — naukę, która stanowi odpowiedź na pytanie dziecka, słowem zaleca sposób nauczania, jaki stosuje a raczej stosować winno wychowanie domowe. Jak Pestalozzi i Ellen Key, uważa i Otto nauczanie domowe za najodpowiedniejsze dla dziecka. Szkołę swoją nazwał też „szkołą nauczyciela domowego“. (Hauslehrerschule).

Zadanie nauczyciela. Na pierwszy plan wysuwa się tu sumienne przygotowanie do zawodu. W tym celu winien nauczyciel poznać duszę dziecka, jego rozwój fizyczny i umysłowy, pracować w laboratorjach psychologicznych i na klinikach psychiatrycznych, oraz uczyć się wcześniej obserwować dzieci w żłóbkach i ogródkach dziecięcych. Studium psychologiczne ma się też przyczynić do obserwowania własnych czynności i ich motywów, wogóle do dokładnego poznania siebie. Oprócz psychologii teoretycznej i stosowanej winien nauczyciel znać psychologię dziecka anormalnego, a celem zapoznania się z tą dziedziną ma pracować w instytucjach dla dzieci niedorozwiniętych. Wiele się tu nauczy, i dla przyszłej swej pracy w szkole dla dzieci normalnych, a przedewszystkiem cierpliwości i opanowania siebie. Nie gniewać się, umieć się opanować, zainteresować się wszelkimi objawami aktywności dziecka w dobrym i złym kierunku, oto cechy nauczyciela-psychologa.

Nie należy na występki ucznia odpowiadać naganą lub moralizowaniem, ale zastanowić się, jak usunąć przyczynę złego postępowania. Otto jest przeciwny wszelkiej teoretycznej nauce moralności, a uznaje jedynie oddziaływanie moralne. Występując przeciwko obecnemu systemowi szkolnemu, poddając ostrej krytyce dzisiejsze zakłady naukowe, szczególnie gimnazja, które nie uwzględniają naturalnych praw rozwojowych dzieci i nie liczą się z wymaganiami ich organizacji psychicznej, wyraża on pogląd, że nauczyciel tych zakładów jest zazwyczaj biurokrata, który trzyma się ściśle przepisów, tembardziej, że sam nie był przyzwyczajony do samodzielności. Nauczyciel nowoczesny uwalnia się z tych krępujących więzów. Ma on dzieci obserwować, ułatwiać im nabycie tych wiadomości, dla których okazują zainteresowanie i tak się zachowywać, by mógł być przykładem dla dzieci, swem postępowaniem na nie oddziaływać, słowem swą osobowością ustawicznie wywierać na uczniów silny wpływ. Ponadto nauczyciel prowadzi często z pomocą kierownika szkoły tak zwaną kartę indywidualności, w której zapisuje spostrzeżenia dotyczące zdolności i skłonności ucznia, oraz notuje dane dotyczące jego rozwoju fizycznego i umysłowego<sup>1)</sup>. Nie tyle jest rzeczą nauczyciela przyswoić

<sup>1)</sup> O karcie indywidualności uczniów por. art. Rowida w *Ruchu Ped.* listopad — grudzień 1923.

uczniowi pewną sumę wiadomości, jak zbadać, czy istnieje silny popęd poznawczy, jak dalece uczeń samoistnie się rozwija, w czasie pobytu w szkole.

Otto zaleca też baczną obserwację rozwoju dziecka, radzi rejestrować zasób słów i liczne rozmowy dziecinne, wyrażając pogląd, że na tej podstawie da się stworzyć gramatyka i słownictwo poszczególnych okresów życia dziecięcego i młodocianego. Obok nauczyciela-pedagoga występuje w szkołach Otta nauczyciel-specjalista. Uznaje też potrzebę studjów fachowych, ponieważ jedna osoba nie jest w stanie naogół oddać się i specjalnym studjom psychologiczno-pedagogicznym, obejmującym i studja anatomji, fizjologii psychologii i psychiatrii i zarazem studjum z innego działu nauki. Dzieli więc Otto grono nauczycielskie w swych nowych szkołach na dwie grupy: na pedagogów i na nauczycieli specjalistów: przyrodników, matematyków historyków filologów i t. d., którzy równie są zaznajomieni z zasadami pedagogiki. Zachowując swą odrębność i samodzielność, obie grupy działają zgodnie i harmonijnie. Na wyższym stopniu nauki przeważają specjaliści, na niższym pedagogowie. Są oni też nazwani pomocnikami, gdyż ich głównym zadaniem nie jest nauczanie, choć udzielają zazwyczaj początkowej nauki języków, ale raczej pomaganie dzieciom w ich własnym rozwoju n. p. przez podanie lub wskazanie stosownych książek do czytania.

System szkolny Otta. Charakterystycznym jest brak wszelkiego z góry określonego celu wykształcenia. Brak też tak zwanego programu nauk. Nakreślenie takiego programu jest już właściwie szematem, a tego chce Otto uniknąć. Obecnej idei „szkoły życia“ przeciwstania on szkole przyszłości, która wychodzi z założenia, że życie duchowe jednostki rozwija się pomyślniej przy zupełnem uszanowaniu samodzielności wewnętrzznego życia, bez przymusu lub sztucznej przynęty. Punktem wyjścia rozmaitych poczynań pedagogicznych winny zatem być przejawy zainteresowań dziecka.

Pierwszą instytucją, która stwarza warunki takiego rozwoju jest poza domem rodzinnym (w idealnym tego słowa znaczeniu) tak zwana szkoła wiejska dla dzieci od lat pięciu do piętnastu. Wyrażenie szkoła wiejska wywołać może pewne nieporozumienie. *Otto* rozumie tu nie tylko szkołę na wsi, lecz również szkołę położoną poza obrębem miasta. Wedle jego planu ma to być budynek piękny, wystawiony według wszelkich wymogów higieny, wśród zieleni, gdzie dzieci bawią się lub uczą według upodobania: początkowo niema określonego podziału godzin<sup>3)</sup>

<sup>3)</sup> Podział godzin powstaje czasem dla uporządkowania przedmiotów nauki, należy dać możność bawienia się i obserwować dzieci podczas zabawy. W dziele wydanem 1924 roku p. t. „Volksorganisches Denken“ powtarza B. Otto swą zasadę. Wenn ich also an Eltern, Erzieher und Lehrer immer wieder die Mahnung gerichtet habe: „spielen lassen, vor allen Dingen spielen lassen“ so glaube ich damit das Beste für geistige Entwicklung der Kinder getan zu haben.

Urządza się wycieczki w okolice, obserwuje przyrodę i jej zjawiska, a do tego nawiązuje się rozmowy o spostrzeżonych zjawiskach jak n. p. o burzy, wietrze, deszczu i t. p. Okazuje się przy tem potrzeba badania termometru, barometru, a ta okoliczność i wiele innych zwraca uwagę dzieci nie umiejących czytać i liczyć na ich braki, budzi się chęć posiadania tej wiadomości i wtedy zaczyna się nauka czytania i rachunków. Z inicjatywy wychowanków tworzą się też w późniejszym wieku kółka naukowe: przyrodnicze, historyczne, filologiczne, nie ma natomiast dzisiejszego podziału na klasy.

Szkoła staje się zakładem naukowym, stworzonym przez dzieci. Przeważna część okazów roślin czy owadów jest zebrana przez wychowanków. Oni to wraz z nauczycielem, kierownikiem Kółka przyrodniczego, tworzą odrębną organizację dla zbierania i wymiany zbiorów, oraz dla spostrzeżeń poczynionych w każdej okolicy, tyjących flory, fauny, stosunków gospodarczych, opisu domów i t. d. W korespondencji, jaka się zawiązuje w tym celu z innymi miejscowościami, biorą czynny udział starsi uczniowie. Oni też pod odpowiednim kierownictwem pracują nad ułożeniem historii danej miejscowości, zestawiają najważniejsze zdarzenia, przy wspólnej pracy nauczycieli i uczniów. Poszczególne odpisy wysyła się do miasta, w którego archiwum zebrane są historie różnych wsi, czy też dzielnic do niego należących. Także i tu jest dla pedagoga pole do obserwowania wychowanków i ich samorzutnego rozwoju duchowego. A muszą oni być dobrymi psychologami i starannie rejestrować poszczególne spostrzeżenia. Rejestracja ta może dać podstawę do sformułowania nowych zasad i stanowi ważny materiał do prac psychologicznych. Tak staje się szkoła laboratorium dla psychologa, ważnym zakładem naukowym dla studentów, przyszłych nauczycieli-wychowawców, którzy w obcowaniu z dziećmi poznają duszę dziecięcą.

Od czasu do czasu odbywają się konferencje, na których się podaje charakterystykę ucznia. Przy osądzeniu ucznia należy podnieść to, co stanowi o jego dzielności i wartości społecznej, zresztą niema stopni kwalifikacyjnych z poszczególnych przedmiotów. Zespół nauczycielski składa się z dyrektora, pedagogów i z nauczycieli egzaminowanych do poszczególnych przedmiotów. Oprócz tych są hospitanci, t. j. studenci kształcący się na nauczycieli i nauczyciele wędrowni, którzy na kilka miesięcy zwiedzają poszczególne szkoły, gdzie prowadzą odrębne kursy, n. p. języków obcych lub też narzecza krajowego, kursy przyrodnicze, przyczem na podstawie odbytych podróży udzielają ciekawych wiadomości o stosunkach w różnych prowincjach, o zwyczajach

---

Vom wissenschaftlichen Standpunkte aus wünschte ich allerdings, dass wir die Spiele immer sorgfältiger beobachten lernen, nicht um in sie einzugreifen und sie zu stören, sondern um an ihnen die Gesetze der Entwicklung des menschlichen Geistes zu lernen. por. Dr. M. Ziemonowicz: Egzaminy wstępne do gimnazjum. Przyczynek do problemu organizacji szkolnictwa. Ruch Pedagog. 1926 r. Nr. 6 szczeg. str. 167.

ludu i utrzymują kontakt między uczniami różnych dzielnic. Uczniowie zaś mają możność zwiedzania innych krain dzięki wymianie dzieci na pewien czas.

Atrakcją dla uczniów i dla nauczycieli jest godzina t. zw. nauki ogólnej. Kilka razy w tygodniu po zakończeniu różnych kursów i kółek naukowych zbiera się cała młodzież i nauczyciele w wielkiej sali. Jest to rodzaj posiedzenia pod kierownictwem jednego z nauczycieli lub dyrektora, na którym przedewszystkiem zabierają głos uczniowie. Podają pod dyskusję kwestje, jakie ich zajmują lub stawiają pytania, na które sami nie umieją sobie odpowiedzieć. Na te pytania odpowiadają przedewszystkiem inni uczniowie. Na sali jest kilku nauczycieli-specjalistów różnego działu, którzy potem wiadomości podane uzupełniają, prostują lub o ile nikt na pytanie odpowiedzieć nie umie, od razu zaspakajają ciekawych, udzielając wyjaśnień. Tak więc uczniowie podają temat, który jest tak długo przedmiotem dyskusji, dopóki zainteresowanie nim jest dość żywe. Czasem omawia się w jednej godzinie trzy do czterech tematów, czasem jeden temat. Taka nauka przyczynia się najlepiej do samodzielnego rozwoju duchowego ucznia, jej wprowadzenie jest już częścią reformy szkolnej. Do tego zmierza i nowa metodyka w nauczaniu. Na czele swej dydaktyki stawia Otto zasadę wyodrębnienia poszczególnych trudności, które przedmiot nauczania nastręcza uczniom. Zauważyć należy, że ten pogląd przejęty jest z psychologii (t. zw. prawo pojemności świadomości, sformułowane przez Wundta i Höflera).

Główną zaś podstawą psychologiczną dydaktyki Otta jest zasada apercepcji, przejęta z psychologii Wundta. Nauczyciel ma sobie zdać sprawę, pod jakim względem przedmiot, który uczeń ma sobie przyswoić, nie jest dla niego łatwo dostępny i na czym polega trudność.

Ciągła i wszechstronna obserwacja siebie i uczniów prowadziła do pomyślnego rezultatu w nauce. Wskazaniem jest wedle Otta, by dzieci na godzinie języka obcego, nie tylko reguł gramatycznych i przykładów się uczyły, ale niekiedy i słówek. Odrębne zadanie, polegające na szukaniu pewnej ilości słówek w słowniku, może posłużyć do obserwacji, ile czasu zużywają na to poszczególni uczniowie. Inne znowu zadanie ma stwierdzić, ile czasu potrzeba do nauczenia się pewnej ilości słów lub pewnej formy gramatycznej (czasownika lub rzeczownika). Oczywiście znajomość języka ojczystego winna poprzedzić naukę języków obcych.

Powszechnie uznaną zasadą dydaktyczną jest poglądowość w nauczaniu, szczególnie na pierwszym stopniu nauki. Należy pokazywać nie obrazy, lecz same przedmioty; pokazywanie obrazów zamiast rzeczy samych jest błędne, gdyż dokładne pojęcie ma się dopiero przez spostrzeganie rzeczy, przez prowadzenie do warsztatów pracy, oglądanie i opis różnych narzędzi, roślin, zwierząt itd. Potem można porównać obraz z rzeczywistym przed-

miotem w naturze, po omówieniu najważniejszych cech pokazanego przedmiotu. Fizyczna obecność omawianych przedmiotów jest nieodzowna, inaczej bowiem tworzą się fałszywe pojęcia. Otto nazywa je „pojęciami pozornymi“. Jednostki, wyposażone w takie pojęcia, zadawają się tylko brzmieniem słów, a pozbawione są wiedzy prawdziwej, a także radości poznania. To piękne i przyjemne uczucie ztraca się wskutek wadliwej nauki.

Słowa i pojęcia pozorne nie stanowią też trwałej podstawy świadomości. Powinniśmy się przede wszystkim starać o to, by dzieci przyswoiły sobie większy zasób poglądów gruntownie. Jeżeli dziecko poznało istotnie wszystkie sprzęty domowe i narzędzia pracy, najważniejsze zwierzęta i rośliny swego kraju, najważniejsze cechy wewnętrznej ich budowy i to w ten sposób, że odnośne wyobrażenia oparte na poglądzie weszły w sferę apercpcji, wtedy dopiero można je pozostawić wpływowi lektury. Wtedy dopiero przyswoi sobie mnogość słów nasuniętych przez lekturę, spostrzeże od razu, skoro mu dla jego słowa zbraknie odpowiedniego poglądowego wyobrażenia. Odróżni wtedy wiedzę pozorną od faktycznej i będzie się starało, tylko faktyczną wiedzę nabywać. — Początkowa nauka Otta przygotowuje do tego rodzaju poznania. Rozkłada każde spostrzeżenie na elementy składowe i stara się je uświadomić.

Od najwcześniejszej młodości ma się dziecko przyzwyczaić do porównań przy spostrzeganiu, do wynajdywania cech wspólnych spostrzeżonego przedmiotu z przedtem już oglądanymi przedmiotami, oraz uchwycenia różnic. Tak przejdzie do poznania rodzaju, do odróżnienia cech istotnych i nieistotnych przedmiotów, a to jest początkiem naukowego poglądu na świat. Jeśli należyte wykształcenie uzdolni wszystkich ludzi normalnych do samodzielnego myślenia, do doznawania tej przyjemności w dziedzinie duchowej, wtedy pedagogowie spełnią ważne zadanie społeczne.

W udzielaniu tego wykształcenia ważną jest współpraca matek, głównie w dzieciństwie. Matka pierwsza obserwuje autonomiczny rozwój fizyczny i duchowy dziecka, zatem i rozwój mowy i może dostarczyć materiału ważnego do poznania frazeologii wieku dziecięcego. Ma mu podać nazwy przedmiotów gospodarstwa domowego, które sama znać powinna, wskazać ich części, ich właściwości i ich znaczenie, oraz przy okazji pomóc dziecku je opisać. Przytem winna matka uważać, by nie podawać dziecku kilku nowych słów naraz, gdyż to byłoby za dużo; opisywanie jednego przedmiotu należy zaś przerwać, o ile dziecko traci dlań zainteresowanie. Można to poznać po wzroku dziecka.

Otto czynił takie spostrzeżenia przy nowej zabawce. Najpierw pokazywał ją, kazał nazwać poszczególne części, a dziecko otrzymywało ją za drugim lub trzecim razem, kiedy umiało ją należycie opisać. W ten sposób przyzwyczajał dzieci swe do opisów. Należy dziecko uczyć patrzeć i mówić, oprowadzać je po podwórzu i po mieście, po polach i ogrodach, notować py-

tania na które się nie umie samemu odpowiedzieć, a to dla własnych poszukiwań i nauki. Matka może być pomocną w nauce języka — ucząc dzieci początków gramatyki w codziennych rozmowach. Już u niemowlęcia wskazaniem jest dla obserwacji, tak jak pokazanie się pierwszych zębów, notowanie pierwszych słów dziecka, a potem pierwszych zdań. Młodsze dzieci zaznajamia się ze zgłoskami, które powtarzają, przyczem zdają sprawę skąd głoska pochodzi, lub w jaki sposób powstaje, np. **a** przez otwarcie ust, **m** zamknięcie ust wargami, **n** zamknięcie końca języka i zębami. I te szczegóły bowiem są ważne dla późniejszego dokładnego pogładowego poznania.

Jako pobudkę poznania można dać uczniom książki do dyspozycji. Każda szkoła winna też mieć swą bibliotekę; nie należy zmuszać do czytania, czytane zaś książki należy omawiać. Należy tworzyć odpowiednią literaturę dla młodzieży, wedle Otta prócz Robinsona Kruzo, opowiadań biblijnych niewiele jest dzieł nadających się do tego celu.

Urządzenia i życie w szkole. Życie w szkole wiejskiej jest niejako dalszym ciągiem życia rodzinnego. Poszczególne grupy dzieci po kilka z każdego wieku tworzą tak zwaną rodzinę szkolną, mogą mieć wspólny kawałek gruntu w ogrodzie, który wspólnie uprawiają. Dzieci mają się przyzwyczaić i do życia społecznego i do samodzielnego działania. Dlatego panuje tu samorząd uczniów, sądy uczniowskie, gmina szkolna, która daje możność wyżycia się dobrym skłonnościami, a osłabia lub tępi złe. W rękach uczniów leży też nadawanie uprawnień. Oni rozstrzygają, kto ma prawo wypożyczać książki, czy tylko te dzieci, które się już dobrze czytać nauczyły, lub które nawet pisać umieją; oni też poddają młodsze dzieci egzaminowi. W tej szkole zazwyczaj koedukacyjnej wychowują się dzieci do lat 15, bez odczucia jakiegokolwiek przymusu, pobierając naukę na własne życzenie, mając prawo wybrania sobie odpowiedniego działu. Dalszy ciąg edukacji pobierają wychowankowie w innej szkole t. zw. (szkole okręgowej (szkoła II-go stopnia). Tu ma się rozpocząć wedle Otta przygotowanie do zawodu. Jest to wedle jego projektu szkoła wyższa dla młodzieży od lat 15 — 19, która łączy młodzież różnych gmin lub dzielnic. Podczas gdy do szkoły wiejskiej uczęszczała młodzież bądź z domu rodzicielskiego, bądź to z internatu, jaki z tą szkołą jest złączony, stanowi szkoła okręgowa kolonję młodzieży, której życie upływa zupełnie poza domem rodzicielskim. Każdy okręg szkolny posiada jakoby własne szkolne miasto okręgowe, z wszelkiem urządzeniem i niezbędnymi warsztatami. Miasto zamieszkuje młodzież kształcąca się wraz z nauczycielami prowadzącymi różne kursy dokształcające i kierownikami różnych warsztatów rzemieślniczych. Uwzględnia się bowiem w wychowaniu tak pracę ręczną jak i naukową. Każdy mieszkaniec miasta szkolnego uczy się rzemiosła, zazwyczaj według własnego wyboru. Nauczyciele znają dobrze swych uczniów, gdyż oprócz własnych spostrzeżeń, mają

ze szkół wiejskich przesłany opis psychologiczny ucznia, t. zw. „status psychiczny co do charakteru i rozwoju umysłowego”. Pracę w warsztatach krawieckich, szewskich, stolarskich, introligatorskich i t. d., pracę na roli, w przedsiębiorstwach rolniczych oraz instytucjach gospodarczych wykonuje młodzież. Pobiera ona naukę w grupach 25—30 uczniów. Miasto szkolne jako pedagogiczna prowincja, ma zgoła odmienny charakter od miasta współczesnego. Posiada wiele ogrodów i pól, jest niejako miastem ogrodowym. Zamieszkuje je trzy do 10 tysięcy uczniów, uczęszczających bądźto do szkół dokształcających lub gimnazjów, a zarazem do jednego z istniejących warsztatów. Tu pracują też i kwalifikowani starsi rzemieślnicy. Podział pracy jest taki, że uczniowie w wielkiej mierze przyczyniają się do zaspokojenia potrzeb ogółu ludności tej prowincji pedagogicznej.

W takich to instytucjach, które zaleca Otto, wychowuje się młodzież dla społeczeństwa, wcześniej staje się świadomym jego członkiem. Otto nie wskazuje nam jednak, w jaki sposób odbywa się przejście ze społeczeństwa młodocianych do społeczeństwa dorosłych, brak też młodocianym łączności z życiem tego społeczeństwa. Nagłe przejście z kolonii młodocianych do życia innego, dorosłych, oddziaływać może niekorzystnie na duszę młodzieńca. Można by temu zapobiec przez wysyłanie uczniów na pewien czas z prowincji pedagogicznej do miast leżących poza ich obrębem, dla pracy wśród innych warunków. Dorosli zaś powinni też zapoznać się z pracą i wychowaniem nowego pokolenia. Ten system da się pomyśleć w państwie, które wiele kosztów łoży na wychowanie młodzieży. Wtedy dopiero możliwą będzie zupełna reforma szkoły. Przygotować tę reformę można już obecnie, głównie na polu dydaktyki i metodyki<sup>1)</sup>.

Poglądy pedagogiczne B. Otta odpowiadają duchowi i wymagom czasu, a zarazem nawiązują do poglądów wielkich pedagogów przeszłości. Podstawy jego pedagogiki można bowiem znaleźć po części już u Montaigne'a, Komeńskiego, Rousseau i Pestalozziego, pokrewne poniekąd idee głosili w Polsce Piramowicz, Śniadecki, Trentowski i Estkowski, znaleźć je można (po części) w Ustawach Komisji edukacyjnej<sup>2)</sup>.

Z początkiem 20-go stulecia i publicystyka staje w obronie reformy pedagogicznej w duchu Otta i Ellen Key, przedstawicielki radykalnego indywidualizmu na czele<sup>3)</sup>. Realizują zaś obecnie te idee nowego wychowania i szkolnictwa, twórcy

1) B. Otto radzi, by dyrektor szkoły przychylny reformie wprowadził w porozumieniu z gronem nauczycielskim i rodzicami naukę powszechną do szkoły (Gesamtunterricht), by uwzględnił niechęć jaką nieraz uczniowie do zadań domowych okazują, a zastąpił je lekturą. Poleca urządzenie warsztatów pracy dla wprowadzenia poszczególnych kursów zamiast podziału na klasy.

2) Zob. „Ruch pedagogiczny” wrzesień—październik 1923 Rowid: Komisja Edukacji narodowej a obecne prądy w wychowaniu i nauczaniu.

3) W Polsce: Baudouin de Courtenay.

Rowid: Szkoła Twórcza. Kraków, 1926, str. 110 i nast.

nowych instytucji wychowawczych Cecil Reddie w Anglii, Demolins we Francji Lietz, Wyneken i Geheeb w Niemczech. W Polsce stosuje analogiczne zasady w internatach dla sierót Janusz Korczak w Warszawie.

W tym też duchu działa w ostatnich latach czasopismo pedagogiczne „Nowa Era” publikowane w języku angielskim, francuskim i niemieckim, a instytucje w tym duchu stworzone promieniują na współczesne szkolnictwo.

Dr Anna Brossowa.

## Liga Postępowego Wychowania.<sup>1)</sup>

Organizacja ta spełnia to samo zadanie w Ameryce, co „Liga Nowego Wychowania” (*New Education Fellowship*) w Europie. Nowy ruch pełen nadziei ożywia wychowanie i w ostatnich 25 latach spowodował znaczne zmiany. W historii pedagogii nie było w żadnym okresie tak powszechnego zainteresowania celami i podstawowymi zasadami wychowania, jak obecnie. Z powodu ogromnego postępu w nauce biologii, psychologii i socjologii zmieniły się nasze zapatrywania na naturę i potrzeby dziecka, a temsamem na cały system wychowania. Przekonano się, że dawne metody oparte tylko na autorytecie i przypuszczeniach, musi się zastąpić nowymi, opartymi na doświadczeniach.

Pierwszą próbą w wprowadzeniu w życie nowych metod, była szkoła doświadczalna, założona przy uniwersytecie w Chicago, przez prof. Jana Deweya w r. 1898. Od czasu jego doświadczeń, liczba szkół nowego typu gwałtownie wzrosła. Są one teraz rozsiane w całych Stanach Zjednoczonych, a wszystkie szukają nowych dróg w wychowaniu. Szkoły te przedstawiają ogromną różnorodność metod, poczynając od powszechnie znanych, jak Francis W. Parker School w Chicago i Lincoln School w Nowym Yorku, aż do małych szkółek, nieznanych poza miejscowością, w której się znajdują. Zwiastują one erę, w której z warunków wychowania przystępnych jedynie dla wybranej liczby dzieci, będą mogli korzystać wszyscy.

Twórczy wychowawcy pracują w całym kraju i wprowadzają nowe metody do szkół publicznych wielkich miast. System szkół Winnetki pod kierownictwem *Dra Carletona, Washburne'a* jest znanym przykładem pracy twórczej w szkołach publicznych. Jest prócz tego wiele innych typów szkół, gdyż trzeba zrozumieć, że niema jakiejś jednej metody, lecz są różne interpretacje nowej filozofii.

Wiele z nowych szkół, zakładają zrzeszenia rodziców, którzy czują, że jest coś bardzo złego w dawnym systemie, zmierzającym do przystosowania dzieci do jednego rozkładu nauk. Przekonali się, że z takich szkół przeważnie nie wynoszą dzieci

<sup>1)</sup> G. Hartman. The Progressive Education Association. (The New Era Nr. 27). Przekład p. H. K.

zamiłowania do nauk, ani potrzeby dalszego kształcenia się, że mało mają tego praktycznego doświadczenia, które jest podstawą życia społecznego, a pod względem fizycznym i pod względem rozwoju charakteru stoją poniżej normy, która jest potrzebna dla ich własnego szczęścia i dobra społeczeństwa. Pragnęli takiego wychowania, które zapewni pełniejszy rozwój indywidualnych zdolności ich dzieci. Tacy właśnie rodzice wywołali obecny ruch pedagogiczny.

Coraz bardziej się przekonujemy, że nowa filozofja wychowania, nie może się nigdy zamienić w rzeczywistość, bez zrozumienia i czynnej współpracy ze strony rodziców i całego społeczeństwa.

Ażeby skoncentrować pracę nad nowym wychowaniem, odbył się zjazd niewielu przedstawicieli nowych prądów w Waszyngtonie w roku 1918 pod przewodnictwem *Mr. Stanwood Cobb*, a w r. 1919 formalnie zorganizowano Ligę Postępowego Wychowania, na czele której stanął *Dr Charles W. Eliot*.

Celem tego stowarzyszenia nie jest obrona jakiejś jednej metody, ale chce ona być pośredniczką w podawaniu do publicznej wiadomości nowych ideałów, zasad, i doświadczeń. Są jednak pewne podstawowe zasady, od których Liga nie odstępuje, a są one następujące:

I. Swoboda naturalnego rozwoju. Każdemu dziecku powinno się dać sposobność do rozwinięcia inicjatywy i swobodnego wyrażenia się i stworzyć dla niego otoczenie bogate w materiały umożliwiające im osiągnięcie tego celu.

II. Pobudką każdej pracy ma być zainteresowanie. Zainteresowanie powinno się rozwijać przez bezpośrednią i pośrednią styczność ze światem i przez zużytkowanie doświadczeń w ten sposób zdobytych.

III. Nauczyciel powinien być tylko przewodnikiem. Jest zasadniczą rzeczą, aby nauczyciele wierzyli w cele i główne zasady nowego wychowania i mieli otwarte pole dla rozwoju swej inicjatywy i oryginalności.

Postępowi nauczyciele będą zachęcali do posługiwania się w nauce wszystkimi zmysłami, będą ćwiczyli uczniów w obserwacji i wydawaniu sądów i zamiast słuchać tylko recytacji, poświęcać więcej czasu na uczenie, jak się posługiwać wiadomościami zdobytymi z książek i z życia i jak się logicznie wyrażać.

Warunki nauczania wymagają małej liczby dzieci w klasie, szczególnie na stopniach elementarnych.

IV. Naukowe studjum rozwoju dziecka. Sprawozdania szkolne nie powinny się ograniczać do uwag o postępach ucznia w nauce, ale powinny również zawierać charakterystykę pod względem jego rozwoju fizycznego, umysłowego, moralnego i społecznego. Sprawozdania te są dla nauczyciela drogowskazem w postępowaniu względem dzieci. Nauczyciel powinien zwracać uwagę więcej na rozwój dziecka, niż na wyczerpanie materiału naukowego.

V. Kłaść należy większą wagę na wszystko, co dotyczy fizycznego rozwoju dziecka. Jednym z pierwszych zadań nowego wychowania jest zdrowie dziecka. Trzeba dać dziecku więcej przestrzeni i powietrza, czyste mieszkanie i dużo miejsca do zabawy. Nauczyciele powinni dokładnie obserwować zdrowie dziecka i pod tym względem współpracować z domem.

VI. Współpracę między domem a szkołą, w zaspakajaniu potrzeb dziecka. Dom i szkoła powinny o ile możności stworzyć warunki, w którychby dziecko mogło rozwinąć swe naturalne zainteresowania, szczególnie w pierwszych latach nauczania. Ten cel może być osiągnięty tylko przez inteligentną współpracę rodziców i nauczycieli.

VII. Nowa szkoła powinna być przewodnikiem ruchu pedagogicznego. Szkoła nowego typu powinna być laboratorium, gdzie rozwijają się nowe idee, gdzie nie rządzi tradycja, lecz to, co najlepsze z przeszłości, stapia się z nowoczesnymi odkryciami i wchodzi w skład wiedzy pedagogicznej.

W kwietniu 1924 r. „Liga Postępowego Wychowania“ zaczęła wydawać kwartalnik p. t. „*The Progressive Education*“, poświęcony kwestji nowego wychowania.

Corocznie członkowie „Ligi Postępów. Wychow.“ i ci, którzy interesują się nowymi prądami, zjeżdżają się na konferencję, a na ostatnim zjeździe w *Bostonie* było przeszło 2.000 osób. Między nimi było bardzo dużo cudzoziemców, a wśród nich redaktorka „*The New Era*“ p. *Beatrice Ensor*, która nawiązała ścisłe węzły współpracy z bratnią Ameryką<sup>1)</sup>.

Na zjeździe wyrażono nadzieję ściślejszej pracy „Ligi Nowego Wychowania“ i „Ligi Postępowego Wychowania“, które to stowarzyszenia stoją na czele współczesnego ruchu wychowawczego.

## Rola „opisu“ w nauczaniu geografji.

Opis odgrywa w nauczaniu geografji rolę bardzo ważną. Nauczyciel geografji winien być mistrzem w opisywaniu krajobrazu, do czego dojść może drogą długoletnich ćwiczeń. W szkole powszechnej, z chwilą przekroczenia terenu bezpośredniej obserwacji, zwracamy się bardzo często do opisu jako do ważnego środka naukowego. Opis nauczyciela może być empiryczny lub genetyczny.

Empiryczny opis ma na celu poznanie wyglądu powierzchni, ugrupowania zjawisk i ich wymiarów, a geograf usiłuje podać opis obserwowanych przedmiotów tak, jak je widzi. Każde zjawisko geograficzne traktuje odrębnie, każdy składnik krajobrazu przedstawia jako swego rodzaju zamkniętą całość. Aby dać obraz

<sup>1)</sup> Szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu znajduje się w lipcowym numerze „*Progressive Education*“.

opisu empirycznego, zacytuje tu opis Karpat z Geografji Polski Majewskiego (Łódź-Warszawa 1917).

„Karpaty mają postać potężnego łuku, długiego na 1300 kilometrów. Są one dalszym ciągiem Alp. Obydwa końce łuku opierają się o Durdaj, wygięta zaś jego strona zwraca się ku Polsce. Karpaty zaczynają się nad Dunajem pod Preszburgiem i ciągną się najpierw jako Karpaty Małe w kierunku północno-wschodnim. Po dojściu do Bramy Morawskiej rozszerzają się na 5 łańcuchów równoległych, które skręcają ku wschodowi pod mianem Karpat Zachodnich. Od przełęczu Duklańskiej i Łupkowskiej zaczynają się Karpaty Wschodnie; skręcają one łukowato na południowy wschód, załamują się dalej dwukrotnie pod kątem ostrym, tworząc górzystą krainę Siedmiogrodzką.

W tem miejscu, gdzie się łączą Karpaty Zachodnie i Wschodnie, pasma górskie są najniższe i najwęższe, nizina zaś Węgierska najdalej wdziera się w kierunku północnym. W Karpatach Zachodnich rozróżniamy 5 pasm równoległych, z których do Polski należy tylko najbardziej północne, zwane Beskidami i część drugiego pasma pod nazwą Tatr.

Beskidy nie są ani tak strome, ani tak wysokie jak Tatry, chociaż ciągną się na znacznie dłuższej przestrzeni. Najwyższy szczyt w Beskidzie — Babia Góra — wznosi się do 1725 m. i jest porosły skarłowaciałą sosną. Wszystkie inne wierzchołki mają postać rozplaszczonych albo zlekka tylko zaokrąglonych, łagodnie na boki spadających kopuł. Są one poroste lasem lub zajęte przez pastwiska, usiane krzakami jałowca. Łagodne kształty Beskidów zależą od materiału, z jakiego są zbudowane. Góry te składają się z piaskowca, który łatwo się kruszy“.

\* \* \*

Powyższy przykład mógłby uchodzić za klasyczny wzór empirycznego opisu. Przy czytaniu podobnego opisu zdobywa się tylko wrażenie samego istnienia i umiejscowienia faktów geograficznych, równocześnie jednak nic nie wskazuje na to, że pomiędzy poszczególnymi elementami krajobrazu istnieją głębokie związki przyczynowe, niema żadnego uzmysłowienia życia krajobrazu, jego dziejów i ewolucji, co więcej niema nawet zupełnie zewnętrznego, malarskiego opisu całości kształtu krajobrazu.

Zdarza się jednak, że opisy empiryczne przechodzą niejednokrotnie w parodję wszelkiego opisu. Taką np. parodją jest zacytowany przez W. M. Davisa opis Dniestru i Dniepru. Przytaczam go tu w całości:

„Dniestr jest rzeką, która wypływa w Karpatach i po upływie 400 mil angielskich uchodzi pod Odessą do morza Czarnego, odwadniając około 30.000 mil kwadratowych powierzchni Europy wschodniej.

Dniepr jest rzeką znacznie potężniejszą i przepływa wielką część Rosji Europejskiej. Jego długość w prostej linii wynosi 623 mil, a wraz ze skrętami przeszło dwa razy tyle. Odwadnia 226.000 kwadratowych mil powierzchni“.

Nazwanie takiego opisu parodią nie jest przesadą. Amerykański geograf, notując ten cytat, nie dziwi się, że przy takim nauczaniu staje się geografia przedmiotem suchym i bezdusznym, a uczeń po wyjściu ze szkoły zapomina wszystko, czego się z wielkim zapałem nauczył.

Zasadą opisu genetycznego jest traktowanie krajobrazu jako żywej całości, której wszystkie składniki żyją, przekształcają się, wpływają na siebie wzajemnie i we wzajemnej od siebie pozostają zależności. „Życie” krajobrazu trwa długie wieki, stąd krajobraz ma swoją historję, swoją ciekawą przeszłość. Przeszłość krajobrazu wycisnęła pewne piętno, pewien wpływ na teraźniejszość krajobrazu, stąd trzeba ją poznać — oczywiście o tyle, o ile jest nam potrzebna do zrozumienia chwili dzisiejszej. Chwila dzisiejsza to jeden moment w historii krajobrazu i tak ją należy rozumieć, pamiętając, iż obecna, chwilowa faza rozwojowa jest dziełem a raczej wypadkową długowiekowego procesu ewolucyjnego. Krajobraz nie jest więc ani czemś stałym, ani czemś niezmiennym i to jest zasadnicze prawo geograficzne, które poznać i zrozumieć winna młodzież już w pierwszych latach nauczania.

Drugą zasadą opisu genetycznego jest traktowanie krajobrazu jako całości. Nie można wyjąć, wyodrębnić żadnego szczegółu i traktować go odrębnie i samodzielnie jako element o własnym, samodzielnym życiu i własnej, od nikogo niezależnej historii. Przeciwnie — każdy szczegół, każde geograficzne zjawisko rozpatrujemy na tle środowiska fizyczno-biologicznego, z którym dane zjawisko jest nieodłącznie związane. Ten sposób rozpatrywania krajobrazów i studjowania zjawisk na tle i w zależności od środowiska fizyczno-biologicznego jest specjalną i prawie że wyłączną własnością geografji, jest geograficzną metodą, która stworzyła i dała podstawy dalszemu prawu geograficznemu: każde zjawisko na ziemi jest wytworem tego środowiska fizyczno-biologicznego, w którym istnieje. Od tego prawa już tylko krok do zrozumienia zasady wzajemnej i powszechnej zależności zjawisk i ich wzajemnego na siebie wpływu.

Na każdy krajobraz składają się elementy organiczne i nieorganiczne. Które z nich są ważniejsze? Oczywiście te, których żywot jest dłuższy, które podlegają zmianom bardzo powolnym i prawie niedostrzegalnym. Mowa tu o składnikach nieorganicznych, do których zaliczamy skały, wody i atmosferę. Elementy nieorganiczne można uważać za czynnik prawie stały, gdyż zmiany dokonują się tu tylko w bardzo znacznej przestrzeni czasu, stąd jest to równocześnie czynnik decydujący, bo decydująco wpływa na stan, wygląd i historję krajobrazu. Niezmiernie ważnym elementem jest atmosfera, która w związku z innymi czynnikami klimatycznymi jest motorem i źródłem działania sił zewnętrznych.

Sily zewnętrzne odgrywają w historii rozwoju krajobrazu rolę bardzo wybitną. Działalność ich jest powolna i prawie niedostrzegalna, lecz istnieje ciągle i stale. Uchwycić ją, poznać i zro-

zumieć — a stąd już niedaleka droga do uzmysłowienia sobie dalszej prawdy, iż nawet bardzo drobne lecz ustawicznie gromadzące się zmiany, dokonywane w znacznej przestrzeni czasu, prowadzą do zmian olbrzymich. Ta sama zasada odnosi się jednak i do działania sił wewnętrznych, a zwłaszcza do zmian w ukształtowaniu lądów i oceanów, a więc do działania ruchów epejro-genetycznych, w znacznej mierze także do górotwórczych, wulkanicznych i seismicznych.

Krajobraz możemy uważać niejako za wypadkową wzajemnych zmagających się czynników zewnętrznych i sił wewnętrznych. Zmagania dokonują się nie tylko w przestrzeni ale i w czasie, stąd dla opisu geograficznego ważnym jest uwypuklenie i wyjaśnienie tej prawdy, w jaki sposób przeszłość krajobrazu wpłynęła na jego teraźniejszość. Ważnym składnikiem geograficznego opisu jest zatem geneza krajobrazu. Geograficzny opis musi tej genezy dotknąć i ją wyświetlić. Oczywiście nie można iść zbyt daleko, a pamiętać należy o celu głównym. Geneza kraju w opisie geograficznym nie jest celem, lecz tylko środkiem: przez oświetlenie przeszłości mamy wyjaśnić teraźniejszość.

Geografia — to teraźniejszość, stąd zasadniczym celem opisu geograficznego jest przedstawienie teraźniejszości, do czego zaliczmy przedewszystkiem ukształtowanie krajobrazu poziome i pionowe. Nieodłączną częścią opisu plastyki krajobrazu i jego hipsometrii jest geneza i jej wyjaśnienie.

Omawiając morfologię, porusza opis stosunki klimatyczne i hydrograficzne danego obszaru, z którymi w przyczynowym związku pozostaje życie organiczne. Wszystkie powyższe elementy krajobrazu, zarówno fizyczne jak biologiczne, stanowią przyrodzone podstawy gospodarki człowieka. Gdy one są dla usiłowań człowieka korzystne, mówimy o przyrodzonych bogactwach kraju, w których pierwszorzędną rolę odgrywają bogactwa kopalne.

Człowiek, jego zależność od warunków przyrodzonych i umiejętność ich wykorzystywania, wreszcie jego praca kulturalno-gospodarcza i wpływ na zmianę krajobrazu — to dalsza, niezmiernie ważna i istotna część składowa każdego opisu geograficznego.

W nauczaniu geografii odgrywa opis bardzo ważną rolę. Podając barwne obrazy życia i natury, ożywia naukę, wzbudza zainteresowanie, zachęca do obserwacji przyrody i człowieka, oddziałuje twórczo na myśl i wolę ucznia. Uważamy opis za pośredni środek poglądowy. Nie jest on zawsze potrzebny, koniecznym jest jednak wszędzie tam, gdzie niemożliwa jest autopsja a zawodzi mapa, gdzie zatem z samej karty lub obrazu nie można odczytać charakteru krajobrazu. Posługujemy się opisem tylko w miejscach pożądanym, przyczem wiążemy opis z mapą i innymi pomocami poglądowymi, odwołujemy się często do dawniejszych obserwacji, używamy porównań. Szczególnie cenną wartość dydaktyczną przypisać należy opisom krajobrazów, form i zjawisk typowych.

Nie każdy człowiek został obdarzony darem pięknego i dobrego opowiadania. Jest to sztuka, którą trzeba wyrobić drogą częstych ćwiczeń, częstych obserwacji i rozczytywania się w opisach malowniczych. Opis winien odznaczać się piękną i poprawną formą, prawdą rzeczową, jasnością i prostotą, lecz równocześnie żywością w przedstawieniu. Popisy retoryczne i przesada w malowaniu stanowią ujemną stronę opisu. Najlepiej wypadnie i najwięcej zainteresowania wzbudzi opis tych krain, które geograf zna z autopsji. Stąd niezmiernie ważnym elementem wiedzy geografów są częste podróże i studia krajobrazów mu nieznanymi, a już najmniejszym jest wymaganie, by nauczyciel geografii znał możliwie dokładnie z własnej obserwacji wszystkie typowe krajobrazy polskie i wszystkie główne centra naszego życia kulturalnego i gospodarczego.

W polskiej literaturze geograficznej zdobywa opis genetyczny zwolenników wśród całego szeregu geografów nowożytnych. Czytelników odsyłamy zwłaszcza do następujących prac:

Dr Jerzy Smoleński: *Krajobraz Polski*.

Dr Stanisław Pawłowski: *Geografja Polski*.

Blizsze omówienie zasad geografji genetycznej znaleźć można w studjum wodza geografów amerykańskich Prof. W. M. Davisa w tłumaczeniu niemieckiem Dra A. Rühla „Die erklärende Beschreibung der Landformen“.

M. Mścisz.

## Recenzje.

*Robert E. Park i Ernest W. Burgess. „Wprowadzenie do nauki socjologii“.* Przekład z angielskiego, pod redakcją prof. Dra F. Znanieckiego. Tom I. Stron 518. Poznań 1926 r. Fiszer i Majewski. Księgarnia uniwersytecka.

Każda nowa dziedzina wiedzy zwraca uwagę na zjawiska długo niedostrzegane, rozszerza zakres pojęć i zainteresowań, a niejednokrotnie w zastosowaniu praktycznym oddziaływa na urabianie i kształtowanie życia. Prawdy i prawa, zrazu dostępne dla garstki wybranych, czasem rozpowszechniają się, przenikają w świadomość ogółu, wywierają wpływ na pojęcia i stosunki. Uwagi te nasuwa zetknięcie z jedną z najfodszych gałęzi wiedzy, mianowicie z socjologją. Tworzy się ona i rozwija szybko i zdaje się nieść z sobą potężne, życiotwórcze siły. Samouk, któryby zechciał z nią się zapoznać, niech przestudjuje dzieło amerykańskich pisarzy, wymienione w tytule. Dzieło to, które w ciągu trzech lat doczekało się kilku wydań i trzech przekładów na różne języki, lepiej od wielu dzieł mu pokrewnych przedstawia dzisiejszy stan wiedzy socjologicznej. Może być ono dla wielu przewodnikiem i drogowskazem. Autorowie unikają starannie kategoriycznych określeń i dogmatycznych twierdzeń, ukazują natomiast czytelnikom swoim szerokie pole samodzielnych badań, zachęcają do obserwowania zjawisk, zbierania spostrzeżeń, gro-

madzenia materiałów, jakich dostarczyć mogą zarówno poszczególne jednostki, jak i tętniące dokoła nas życie zbiorowe.

Każdy rozdział książki Park'a i Burgess'a, po za wprowadzeniem czytelnika w istotę i dzieje poruszanych zagadnień, podaje klasyfikację odnośnych materiałów, a także starannie dobrane wyjątki z dzieł specjalistów w tej dziedzinie. Nader cenne dla samouka są tematy do prac piśmiennych, w liczbie 105 i pytania do dyskusji, w liczbie 334, na podstawie których stwierdzić on może, czy przyswoił sobie należycie treść rozdziału, czy orientuje się w niej, może snuć wnioski i rozwiązywać problemy. Tak np. wśród pytań do dyskusji są następujące: Czy zjawiska społeczne dają się przewidywać naukowo? porównać je ze zjawiskami fizycznymi. Czy określenie wielkich miast jako „laboratoriów społecznych” jest przenośnym czy faktycznym? Co znaczy przekształcanie natury ludzkiej? Doniosłość tej zasady w polityce, przemyśle i postępie społecznym. Różnice pomiędzy społeczeństwem ludzkim a zwierzęcem? Na czym polegała wartość klasztorów? Wytłomaczyć nadzór grupy nad zachowaniem się jednostki w gminie wiejskiej. Dlaczego chłop europejski, który nie czytywał gazet w kraju, zaczyna je czytać po wywędrowaniu do Stanów Zjednoczonych? Co to znaczy, że osobistości historyczne „są wcieleniem wzruszeń i pragnień mas”? Co rozumiesz przez ducha czasu, prąd czasu? Czy opinia publiczna jest tem samym, co suma opinii członków grupy? Co to jest konflikt umysłowy? Nakreśl tablicę, wskazującą różnicę interesów sześciu osób, które znasz? itd. itd. Z pomocą tych tematów do prac piśmiennych, przytoczyć można następujące: Kierownictwo pracą, jako problemat natury ludzkiej. Literatura źródłem dla badań charakteru. Wybitne osoby w określonej zbiorowości. Społeczeństwo a jednostka. Studja nad świadomością grupy: narodową, prowincjonalną, państwową, obywatelską. Typy odosobnione: pustelnik, mistyk, prorok, obcy i święty. Rewolucja przemysłowa i wielkie społeczeństwo. Publicystyka a świadomość społeczna. Wzajemne oddziaływanie a teoria atomów itd. itd. Przerobienie bodaj części zadań tych i rozwiązanie postawionych problematów, wprowadza samouka w dziedzinę zagadnień socjologicznych i rzuca światło na zjawiska, rozgrywające się zarówno w nas samych, jak w bliższym naszym i dalszym otoczeniu.

Dzieło Park'a i Burgess'a podzielone jest na 7 rozdziałów, zatytułowanych następująco: I. Socjologia a nauki społeczne. II Natura ludzka. III Społeczeństwo i Grupa. IV Odosobnienie. V Styczność społeczna. VI Wzajemne oddziaływanie społeczne. VII Siły społeczne. Do każdego rozdziału dołączono bibliografię, uwzględniającą wydawnictwa polskie i przekłady z obcych języków.

Człowiek współczesny często lepiej orientuje się w przyrodzie i w przeszłości dziejowej, aniżeli w środowisku, w którym żyje, na tle którego rozwija się jego działalność. Wynika stąd wiele niedomagań, krzywd, strat i nieporozumień. Wiedza społeczna mogłaby tu niejedno usunąć, poprawić, ulepszyć, pomóc do roz-

wiązania wielu zagadnień zbiorowego życia, nad którymi dotąd męczymy się daremno. Oby omówiona powyżej książka przyczyniła się do jej rozpowszechnienia.

Helena Witkowska.

„Biblioteka Polskich Pisarzy Pedagogicznych“ poświęcona jest „krytycznym wydaniom utworów pisarzy pedagogicznych oraz ważniejszych tekstów, ilustrujących rozwój szkolnictwa polskiego“. Wydawanie jej podjęła powołana przez Ministerstwo W. R. i O. P. Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, z siedzibą w Krakowie, nakładem M. Arcta i Ski w Warszawie, dzieląc swą pracę na trzy działy: 1) wymienioną wyżej Bibliotekę Polskich Pisarzy Pedagogicznych, 2) Prace Monograficzne z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce i 3) Wydawnictwa materiałów rękopiśmiennych z tego zakresu.

Jako Nr 1 „Biblioteki“ ukazało się dzieło: *Stanisław Konarski „Ustawy szkolne“* (z języka łacińskiego przełożyła *Wanda Germain*, przepisami zaopatrzył prof. *Jan Czubek*, wstępem poprzedził prof. *Stanisław Kot*; Kraków 1925, nakładem M. Arcta i Ski w Warszawie, str. XVI + 511 + 1 nłb. Cena zł 8). „Ordinationes visitationis apostolicae etc.“ (taki był tytuł tego dzieła w języku łacińskim) z r. 1753, drukowane w 2 lub 3 lata później, to dzieło ciekawe, obejmujące wśród innych przepisów dla OO. Pijarów w Polsce, w cz. IV i V również szereg przepisów dla ich szkół. Obszerny wybór z tych właśnie części dzieła przynosi piękny przekład p. Germain. Przepisy te, wydane swego czasu bezimiennie, pochodziły prawie w całości z pod pióra wielkiego reformatora Stanisława Konarskiego.

Abstrahując od wartości historycznej, która sama już usprawiedliwia wydanie tego dzieła, musimy je ocenić przede wszystkim ze względu na jego wartość aktualną dla nauczyciela. Warte są bowiem niektóre przepisy, by je złotem wyrzucić literami nad drzwiami klas i bramami szkół.

„Nauczyciel powinien się odznaczać uprzejmością, łagodnością i jak największą przystępnością...; muszą się (nauczyciele) pilnie wystrzegać popędliwości, nie unosić się, nie krzyczeć, nie obrzucać uczniów wyzwiskami, nie naigrawać się z tępszych, unikać starannie wszelkiej szorstkości i wybuchów gniewu, słów ostrych i obelżywych, gdyż one jeszcze bardziej zaciemniają i ogłupiają umysły chłopiąt, którzy wtedy tracą poprostu przytomność...; ...barbarzyństwo i niepowściągliwość w mowie powinny być przez prefekta notowane jako najcięższe przestępstwa u nauczycieli i jak najostrzej skarcone, a przez przełożonych surowo karane...“ Jeszcze ciągle aktualny jest przepis: „tak postępujemy i tego przestrzegamy, by szkoły nie zasługiwały sobie na nazwę „katowni“ i „jatek dziecięcych...“ Niestety, są i dziś jeszcze szkoły, w których się dzieci bije po rękach i głowie, ciągnie za uszy lub włosy i t. p.; najboleśniejsem jest to, że czynią to nie tylko nauczyciele, „lecz także nauczycielki (!)“. Czyż nie słuszną znów inna uwaga autora: „Niema nic obrzydliwszego i bardziej tamującego postępy uczniów, jak ospałość nauczającego, gnuśność, niechłujność, nawyk ciągłego siedzenia, zamierzające wciąż bakanie, poziewanie i widoczny przymus, jakby

nauczyciel nie cierpiał swego obowiązku i wstręt czuł do niego — i to wszystko tam, gdzieby należało wyteżać całego siebie, płuca, głos, wszystkie siły, wkładać cały zapal duszy, uzewnętrzniony zawsze w odpowiednich ruchach, tak, że dobry nauczyciel powinien ze szkoły wychodzić zmęczony, jak atleta z areny lub rolnik z pola. Pracowitość, zwawość, śmiałość i ożywienie w działaniu, mówieniu i nauczaniu — oto najgłówniejsze warunki powodzenia...”

Uwagi godnym dla dzisiejszego polonisty jest spis tematów dla wypracowań pisemnych na kl. VI (Retorykę), co do których pisze autor, „aby takie tylko tematy były wybierane i zadawane młodzieży do wypracowań, które będą stosowne i pożyteczne dla zabierających kiedyś głos w sprawach publicznych“, wyśmiewając inne, „które poza progiem szkolnym nigdy się na nic nie przydadzą przyszłym mowcom i politykom...” i nawołując: „...zawsze trzeba dążyć do rzeczy najodpowiedniejszych i najpotrzebniejszych przyszłemu obywatelowi Rzeczypospolitej...”

Nie chciałbym wreszcie pominąć następującej uwagi: „Profesorowie-nieucy albo lekceważący swe obowiązki, lubią zwać winę na brak zdolności uczniów lub czas ograniczony, pokrywając tem własną nieudolność i niedbalstwo. Mogą oni zwać łatwo nieuczonych prostaczków lub swoich uczniów, ale nie tych, którzy znają naturę młodzieży i wiedzą, co wychowanie zdziałać może...”

Interesujące są ówczesne przepisy o metodzie nauczania poszczególnych przedmiotów, choć oczywista werbalistycznej i intelektualistycznej, oraz o ustroju wewnętrznym warszawskiego Collegium Nobilium.

Dzieło, zaopatrzone w indeks imienny i liczne przepisy, daje wystarczający pogląd na ducha i szczegóły reformy szkolnej Konarskiego i uprzystępnienie jego przez niniejsze wydanie powinno przyczynić się — jak pisze prof. Kot — do bliższego poznania jednego z najpiękniejszych arcydzieł pedagogiki polskiej i jednego z najpiękniejszych wysiłków w dziejach wychowania w Polsce“.

Jako Nr. 2 „Biblioteki Polskich Pisarzy Pedagogicznych“ wyszło „Ustawodawstwo Szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej“ (1773—1793) zebrane i wstępem poprzedzone przez *prof. Józefa Lewickiego*, str. LXXVIII + 456 M. Arct Kraków 1925, zł. 10.

Dzieło obejmuje nieznane dotąd przeważnie rozporządzenia i ustawy pedagogiczne i administracyjne z dziedziny szkolnictwa i chce „uwydatnić choć w małej części różnolitą co do form, wielką twórczość umysłową i organizacyjną ówczesnych sterników naszej państwowości w dziedzinie spraw wychowawczych“. Jest to tylko część materiałów z tego zakresu, z powodu braku właściwego archiwum Komisji Edukacyjnej, będącego jeszcze w Petersburgu; ale i ogłoszenie tego fragmentarycznego materiału daje tyle ciekawych i cennych szczegółów dla fachowca-badacza, jak i dla każdego wychowawcy-nauczyciela, że wydawcy, jakoteż

ministerjalnej „Komisji do badania dziejów wychowania w Polsce“, organizującej to wydawnictwo, należy się prawdziwe uznanie i wdzięczność. Znajdzie tu jednak mnóstwo interesujących szczegółów nie tylko pedagog-teoretyk lub praktyk, — lecz i historyk kultury w. XVIII w Polsce i specjalista, badający stosunki higieniczne, towarzyskie, mody, horyzonty myślowe, sport i t. p. Komisja Edukacyjna bowiem obejmowała swoimi przepisami wszystkie te dziedziny, jako odnoszące się do całego życia młodzieży, co świadczy o rozległości i wszechstronności poczynań K. E., tego pierwszego w świecie ministerstwa oświaty.

Wychodząc ze stanowiska, zajętego w pierwszym swym uniwersale z r. 1773, że „...ćwiczenie i edukacja młodzi jest jedynym dla państw ciągłego uszczęśliwienia warunkiem“, że Edukacja Narodowa powszechniej uznaną będzie! sprawą publiczną, gdy publiczność do niej interesować się będzie“, że „formują się dzieci dla rodziców, obywatele dla ojczyzny, niechże o nich sądzą rodzice, niech sądzą starsi synowie ojczyzny...“ — pragnie K. E. współpracy całego społeczeństwa, usiłując je wciągnąć do szkoły i zainteresować jej zagadnieniami. Jest w jej staraniach głębokie przeświadczenie o wysokim i świętem powołaniu stanu nauczycielskiego, o konieczności objęcia edukacją szerokich warstw narodu, o potrzebie współdziałania wszystkich w tem dziele, o nawiązaniu kontaktu z zagranicą przy równoczesnem pogłębieniu wykształcenia obywatelskiego, o „związku edukacji fizycznej z edukacją moralną“, — słowem: w tych ustawach naprawdę „rzucone są nasiona zdań najsprawiedliwszych i najszlachetniejszego uczucia“...

Prof. Lewicki podjął się tej moralnej, lecz wdzięcznej pracy wyszukania, skollajonowania, zebrania i wydania ogłoszonych tu materiałów, które objaśnia pojedynczo i grupami w 78-stronicowym wstępie, każdy dokument zaopatrując ponadto wiadomościami bibliograficznymi, dla badacza nader cennymi.

Dzieło znaleźć się powinno w każdym gronie nauczycielskiem wszelkiego rodzaju szkół oraz we wielu bibliotekach prywatnych nauczycielskich.

*Dr M. Friedländer.*

C. H. Henderson „**Nowe Wychowanie**“ (What is to be educated), tłumaczyła I. Moszczeńska, Gebethner i Wolff, Warszawa 1925, str. 405.

Ton amerykański. Nie ściśle naukowy, nie zbyt popularny; mniej wywodów teoretycznych, więcej zdrowej, codziennej życiowej praktyczności. Książka przeznaczona jest dla rodziców i wychowawców, jakoteż i nauczycieli dla pouczenia ich o sposobie wychowania młodzieży w duchu wymagań i ideałów epoki. Czytając tę książkę, czuje się serdeczną troskę autora o przyszłość młodego pokolenia, ukochanie młodzieży i otwartość, z jaką do tyka drażliwych zagadnień wychowawczych.

Wychodząc z założenia, że aby dobrze wychowywać, „trzeba nam w naszych własnych duszach dokonać tych przeobrażeń, jakie chcemy przeprowadzić w duszach dzieci“ i że nauczyciel

„może prowadzić dziecko, gdy je za rękę trzyma, nie zaś, gdy mu tylko drogę pokazuje“, uważa kształcenie i wychowanie za dwie strony ogólniejszego pojęcia: wychowanie, które określa jako „proces wewnętrzny, duchowy wzrost, wyzwolenie wszystkich sił wrodzonych“. Celem wychowania jest „rozwój i udoskonalenie ducha ludzkiego przez objawienie indywidualnym душom prawidłowego, moralnego i estetycznego obrazu wszechświata“. Sam proces wychowawczy opiera autor na równomiernym rozwoju obu pierwiastków: ducha i ciała. Uwzględniając płytkość myślenia przeciętnego Amerykanina, oraz dzisiejsze zmaterializowanie życia w Ameryce, specjalny nacisk kładzie Henderson na pierwiastek duchowy, żądając oparcia wychowania na fundamencie religijnym, przyczem religją nazywa wogóle „stosunek człowieka do życia“; „religii nie można utożsamiać z jakimś wierzeniem lub z jakąś czynnością i stanowi ona raczej najwyższy, najsilniejszy ton duszy, który kieruje wiarą i czynami człowieka“; „głębiej niż wszelkie poszczególne wierzenia tkwi w naturze ludzkiej ta religja powszechna, która nie jest wyznaniem, nie jest odrębnością i różnicą dzielącą ludzi, lecz wewnętrzną treścią każdego ludzkiego serca: dążność do służenia bliżnim i oczyszczenia siebie samego“. Równie ważnym w wychowaniu jest ciało, t. j. materialna strona życia, o której się w szkole za mało mówi. Uszanowanie dla wszelkiej pracy, zrozumienie podstawowych kwestyj ekonomicznych, pogląd na stosunek kapitału do pracy i jej organizację — wszystko to dać musi wychowanie dorastającemu pokoleniu, ażeby ono mogło dokonać potrzebnych zmian w zakresie stosunków gospodarczych, którym autor przypisuje poważny wpływ na kształtowanie się dziejów ludzkości.

Ze Amerykanin specjalną opieką otacza rozwój fizyczny ciała — to się rozumie. „Jeśli mamy wyhodować rasę ludzi silnych i zdolnych, musimy mieć na oku ten niezmienny cykl organicznego życia: tajemniczą zagadkę narodzin, praktyczne zadanie odżywiania, statystyczną kwestję wzrostu, zagadnienie gatunku — rozmnażanie, doniosły i poważny problem śmierci“. Nie pomija naturalnie nowe wychowanie kwestji seksualnej, traktując ją subtelnie, ale otwarcie. Ciekawym jest rozdział „Najwzjęczniejsze lata“, w którym autor przedstawia swoje obserwacje i doświadczenia z praktyki wychowawczej w Kaliforniji i New Hampshire, gdzie prowadził internat i kolonie wakacyjne chłopców w wieku dojrzewania. Mnóstwo drobnych szczegółów, na które się zwykle nie zwraca uwagi, odgrywa w praktyce wychowawczej doniosłą rolę (ubiór, urządzenie pokoju, porządek zewnętrzny, kąpiel, jedzenie i t. d.). Doniosłą rolę przydziela H. psychologii w wychowaniu, jako środkowi do wykrywania utło-ności w strukturze duchowej dziecka. Najważniejszym w wychowaniu jest pozostawianie samodzielności dziecku. „My nauczyciele i rodzice nie możemy urabiać duszy ludzkiej. W naszej mocy leży jedynie wyzwolić duszę, która się rozwija i sama

kształtuje... Właściwym zadaniem wychowania nie jest napominać, poskramiać, naginać i zmuszać; raczej chronić od szkody i uszczerbku z zewnątrz; karmić, krzepić, cieszyć — duszę dziecięcia, by ona mogła swobodnie się poruszać wpośród nowego dla niej świata własną swoją ścieżką". A w innym miejscu: „Musimy pracować razem z uczniem, a nie nad nim. Właściwe wychowanie rozwija, lecz nie narzuca". Przytoczone słowa dają pojęcie o przekonaniach autora i o duchu książki. Zagadnienie nowego wychowania ujmuje autor nie jako zagadnienie metod nauczania, ani poszczególnych środków i „zabiegów" wychowawczych, lecz jako zagadnienie głębokiego, twórczego życia. „Żyć duchem, utożsamiać siebie z życiem, z bujnym, pulsującym, bogatym życiem — to znaczy być wychowanym. To znaczy — poznać Boga".

Warto dać tę książkę wychowawcom, a zwłaszcza rodzicom do ręki. Posłuży ona, odpowiednio czytana, nie tylko jako wskaźnik i pomoc w pracy wychowawczej nad młodzieżą, lecz także w pracy i kontroli nad sobą samym. A o to przecież chodzi: do skonałać siebie samych, możemy prowadzić innych.

*Dr M. Friedländer.*

*Lucjusz Komarnicki: Teatr szkolny; Ogólne założenia. — Z praktyki teatru szkolnego. — Teoria teatru szkolnego, z 12 ilustr. i nutami. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1926 — zł. 5-50.*

To, co się u nas zwykle grywa z młodzieżą 2—3 razy do roku z okazji rocznic lub uroczystości, nie jest tem, co Komarnicki nazywa teatrem szkolnym. Mianem tem określa autor realizację istniejącego w dziecku wrodzonego instynktu teatralności, realizację, służącą wraz z innymi środkami pedagogicznymi sprawie rozwoju duchowego młodego człowieka. Teatr szkolny — to nie naśladowanie teatru zawodowego, to nie zabawa w aktorów i artystów, to nie hodowanie zarozumiałości „artystycznej" młodzieży — lecz specjalna instytucja, „posiadająca własny repertuar, własny styl gry i oprawę sceniczną". Wszystko to musi sobie młodzież w swem szkolnem „laboratorjum teatralnem" wraz z nauczycielem znaleźć. Jako materiał inscenizacji poleca K. piosenki ludowe, liryki, ballady, opowieści, nowele, fragmenty większych powieści, fragmenty wielkich klasycznych dzieł dramatycznych, przyczem środki ekspresji powinni sobie znaleźć i sporządzać sami uczniowie. K. podaje w części II swej książki przykłady inscenizacji polskich pieśni ludowych, bajek i utworów lirycznych i pieśni ludowych francuskich, oraz zadania do inscenizacji. Zupełnie słusznie uważa K. przedsięwzięte przedstawienia jako sposobność do koncentracji nauki w zakresie paru przedmiotów. np. języka polskiego, śpiewu, rysunków czy t. zw. robót, nie widząc celu praktycznego swej pracy, skoro tę pracę można ożywić, podporządkowując ją od czasu do czasu teatrowi?" Odrzuca też K. wymaganie wielkiej sprawności technicznej czy wyuczonego artyzmu, a kładąc nacisk raczej na grę

improwizatorską, twórczą, w rodzaju commedia dell'arte. Albowiem nie samo przedstawienie jest rzeczą najważniejszą i celem pracy, lecz przygotowanie w „laboratorjum teatralnym“, eksperymentowanie z recytacją, sceną, kostjumami, oświetleniem. Tu pokazuje się pomysłowość, inicjatywa, rozmach twórczy młodzieży. Teatr szkolny staje się tak integralną częścią systemu wychowania i nauki w szkole twórczej. Książka zmarłego przedwcześnie znakomitego pedagoga oddać może znakomite usługi każdemu wychowawcy i nauczycielowi w samej praktyce teatru szkolnego, zainteresować zaś powinna każdego pedagoga, który szuka nowych dróg dla nowej szkoły. Starannie opracowana bibliografija wskazuje drogę do dalszego studjum. (mfr.)

**K. Kaffka** „Podstawy rozwoju psychicznego“ („Die Grundlagen der psychischen Entwicklung“ 2. Aufl., Verlag A. W. Zickfeldt, Osterwick am Harz 1925, plpł, Mk. 7-80. str. 303.

Dzieło zajmuje się psychologią dziecka we wieku przedszkolnym, wykazując, że problemy psychiczne, z którymi spotyka się nauczyciel w szkole, tkwią w zarodku już w początkach rozwoju duszy ludzkiej. Kaffka upatruje istotę psychicznego rozwoju w powstawaniu i rozwoju kompleksów duchowych, których zrozumienie łątawi pedagogice i pedagogom zastosowywanie odpowiednich środków w nauce i wychowaniu. Niezwykle ciekawym jest dla pedagoga rozdział „Dziecko w swym świecie“. Dzieło, pisane stylem bynajmniej nie łatwym, jest obok dzieł Karola Bühlera („Die geistige Entwicklung des Kindes“, G. Fischer, Jena) i W. Sterna („Psychologie der frühen Kindheit“) jednym z najpoważniejszych w tej dziedzinie. Ostatnio przetłumaczono je na język angielski.

**A. Herget.** „Najważniejsze prądy w życiu pedagogicznym współczesności“ („Die wichtigsten Strömungen im pädagogischen Leben der Gegenwart“ 2 tomy, 5 nakł. Schulwissenschaftlicher Verlag A. Haase, Wiedeń, 1925, Mk 3 + Mk 4).

Dzieło znanego pedagoga; w 5 już nakładzie się pojawiające, powinno i u nas znaleźć wielu czytelników. Pisane stylem łatwym i jasnym, również dla cudzoziemca zrozumiałym, daje ono pogląd na prądy, nurtujące dzisiejszą pedagogikę, jej twórców i jej praktyków. Tom I obejmuje wychowanie estetyczne, szkołę twórczą, wychowanie obywatelskie i pedagogikę moralności; tom II: pedagogikę eksperymentalną ze specjalnem uwzględnieniem badań nad uzdolnieniem, oraz porady zawodowej, pedagogikę społeczną, pedagogikę indywidualną (biorącej z jedną strony indywidualność ucznia, z drugiej nauczyciela pod uwagę), pedagogikę narodową, szkołę jednolitą i pomniejsze. Dzieło to nadaje się znakomicie dla wszystkich, którzy chcą zaznajomić się orientacyjnie i źródłowo ze współczesną pedagogiką. Dr M. Fr.

## Przegląd czasopism francuskich.

*Education* Nr. 10 — lipiec 1926. Paryż.

Numer dziesiąty *Education*, poświęcony wychowaniu i nauczaniu zagranicą, zawiera artykuł p. *Cigetona* o Komitetach Rodzicielskich w Niemczech. Należy zaznaczyć — pisze Cigetona — że władza centralna Rzeszy ma bardzo małe znaczenie w kwestiach wychowawczych. Konstytucja niemiecka pozostawia poszczególnym krajom, wchodzącym w skład Rzeszy szeroką autonomję. Taką samą autonomję posiadają też poszczególne gminy, a nawet same szkoły. Wszędzie, we wszystkich szkołach, mają natomiast wielki wpływ rodzice oraz zrzeszenia religijne i społeczne. Wpływ ten wywierają one przez komitety szkolne oraz rady rodzicielskie. Toteż rozmaicie rozwijają się szkoły niemieckie i rozmaitym podlegają wpływom. W Prusiech (30 milj. mieszk.) istnieje szkoła wyznaniowa, toż samo w Bawarii (8 milj. mieszk.) w b. ks. Hessen nie ma szkoły wyznaniowej, to samo w Turynji, w Saksonji zaś nawet nauka religiji była wykluczona ze szkół do roku 1925, mimo § 149 konstytucji niemieckiej, która uznaje naukę religiji za jeden z przedmiotów obowiązkowych szkół niemieckich. Tak samo przedstawiają się sprawy w Ham-burgu.

Autor podaje w dalszym ciągu statut szkolny b. ks. Hessen, ponieważ szkoły nie są tam ani wyznaniowe, ani bezwyznaniowe. Szkoły powszechne są tam szkołami wspólnymi dla wszystkich dzieci bez względu na wyznanie. Niewykluczone są natomiast i szkoły wyznaniowe. Powszechny obowiązek szkolny obowiązuje dzieci od lat 6-ciu do 7-u, czyli że trwa lat jedenaście. Szkoły dzielą się na powszechne elementarne (od 6—14 roku życia) i 3-letnie szkoły dopełniające obowiązkowe.

P. *Hénon* informuje czytelników o szkolnictwie w Rumunji. Jak Polska, Czechosłowacja, jak wszystkie wogóle państwa europejskie, które po wojnie światowej uzyskały lub odzyskały niepodległość, tak też i Rumunja przeprowadziła reformę szkolną w duchu nowoczesnym. Autor kreśli wysiłek twórczy szkół rumuńskich wedle exposé ministra oświaty Dr. C. Angelescu. W Rumunji istnieje przymus szkolny dla dzieci od lat 7—18. Oryginalność reformy, zdaniem autora polega na tem, że szkoła zwraca uwagę na wychowanie społeczne uczniów (nauka moralności, higieny, nauk społecznych i ustroju państwa). Ponadto inny jest rozkład godzin w szkołach wiejskich, inny natomiast w szkołach miejskich. Punkt ten należy podkreślić. Podczas miesięcy letnich dzieci wiejskie są zajęte pracą na roli, a szkole poświęcają tylko 6 godzin tygodniowo, podczas gdy nauka szkolna trwa porą zimową 20—24 godzin tygodniowo. Jest to forma, o której dałoby się dużo powiedzieć. Dzieci wiejskie stają się przez nią upośledzone i wyjęte z pod prawa o ochronie pracy, jakkolwiek czas poświęcony pracy na roli spędzają w ogrodach i rolach należących do szkół (4 ha), albowiem plon pracy dzieci przechodzi na

własność dyrektora, wzgl. kierującego nauczyciela. Pan Hénon zastrzeżeń tych nie robi, może też w praktyce niema tego wyzysku pracy dzieci, czego przy podobnem prawodawstwie należałoby się obawiać.

P. *Adolph Lima* przedstawia całokształt szkolnictwa w Portugalji, a p. *Apolinazy Rudnicki* pisze o stosunku rodziny do szkoły w Polsce. P. *Julien Fontègue* omawia pracę Kerschensteina: Charakter und Charakterziehung, a podpisany podaje przegląd polskich czasopism pedagogicznych, w szczególności Ruchu Pedagogicznego i Miesięcznika Pedagogicznego. Poza tem podaje redakcja kronikę pedagogiczną, w której, Polsce poświęcono dość pokaźne miejsce.

**Pour l'Ère Nouvelle** Nr. 21 — lipiec 1926. Genewa.

Bardzo bogaty — jak zwykle — w treści numer „Pour l'Ère Nouvelle” przynosi ciekawy artykuł p. *Delaunay* o wysiłku pedagogicznym w Rosji. Przedewszystkiem trudno jest sobie wyrobić obiektywny obraz stosunków pedagogicznych w Rosji, ponieważ wszelkie prace, zarówno dodatnio przedstawiające sprawę, jak i odnoszące się do sprawy krytycznie grzeszą w większej lub mniejszej mierze tendencyjnością. Wobec tego p. *Delaunay* podaje dla charakterystyki głosy zarówno jednych jak i drugich. Szkoły sowieckie, zdaniem p. *Delaunay* — są owiane duchem amerykańskiego pragmatyzmu, a równocześnie wiara i entuzjazmem płynącym z filozofji Tołstoja.

Szkoły sowieckie dzielą się na szkoły pierwszego i drugiego stopnia. Istnieje powszechny obowiązek szkolny dla dzieci od lat 7-iu do 14-tu, aczkolwiek wiele wsi jeszcze wogóle szkoły nie posiada. Drugi stopień szkół — nieobowiązkowy — ma charakter techniczny. Wszystkie szkoły są koedukacyjne. W ogródkach dziecięcych (do lat 7-iu) praktykowane są metody Froebła i Lesshafta, natomiast system Montessori — jako zbyt „anarchiczny” jest w Rosji zwalczany. Wyższe szkoły nie są bezpłatne. Liczne szkoły zawodowe stosują system Taylora i Ermańskiego. Należy zaznaczyć, iż tayloryzm jest zwalczany — jako niehygieniczny. Seminarja nauczycielskie nazywają się tu technikami pedagogicznymi. Nauka trwa 4 lata. Pierwszy i drugi rok poświęcone są kursowi ogólnemu, trzeci i czwarty specjalizacji: a) w wychowaniu przedszkolnem, b) szkolnem, c) dorosłych. W Rosji istnieje 22 szkół eksperymentalnych o różnorodnych programach i różnorodnych metodach nauczania.

Wielką rolę odgrywają miesięczne, powiatowe zebrania nauczycielskie, na których dyskutuje się sprawy metod nauczania. Nawiasem mówiąc, należałoby i u nas takie obowiązkowe zebrania zaprowadzić. Pisze o tem zresztą Dr Rowid w znakomitej swej książce p. t. „Szk o ł a T w ó r c z a”. Wielką pomoc w pracy szkolnej otrzymuje nauczycielstwo od „pionierów” t. j. organizacji młodzieży szkolnej na wzór naszych „harcerzy”.

Pani Philippi Reesema poświęca artykuł poprzednikom

Stopień nauczania	Wiek uczniów	Czas trwania studjów	Obowiązkowy czy dobrowolny	Nazwa szkoły	Podział	Dyplom	Uprawnienia po ukończeniu szkoły
Pierwszy stopień	6—11 lat	5 lat	obow.	Szkoła elementarna Klasy przygotowawcze do kolegium	Jednolity program	Certificat d'études élémentaires	
Klasy przejściowe do drugiego stopnia	11—13	2	obow.	Kurs dodatkowy Klasy przygotowawcze do kolegium	{ bez łaciny, z pracą ręczną } { bez łaciny, praca ręczna z łaciną }	Brevét element. Brevét élément. sans latin avec travail manut. Brevét élément. avec latin	Upoważnia do wstępu do szkół drugiego stopnia
Drugi stopień	13—16	3	dobr.	Kolegia	A. łacina - greka B. łacina + 1 jęz. nowożytny C. 2 jęz. nowoż. D. 1 jęz. nowoż. + nauki ścisłe	Pierwsza matura (Premjer baccalauréat)	Upoważnia do wstępu do trzeciego stopnia, do szkół specjalnych, do nauczania
Trzeci stopień	16—18	2	dobr.	} Liceum klasyczne } Liceum nowoczesne } Liceum nauczycielskie	{ łacina + greka } { łac. + jęz. nowoż. } { łacina + nauki ścisłe } { 2 jęz. nowoż. + nauki ścisłe } { nauki ścisłe + łac. } { " " + 1 jęz. nowoż. } { trzeci rok liceum nauczycielskiego poświęcony praktyce pedagogicznej }	Druga matura	Prawo nauczania
	16—18	2					
	16—19	3					
Klasy przygotowawcze do szkół 4-go st.		1	dobr.	Przy uniwersytetach	P. C. H. (Fizyka, chemia, przyroda) obowiązkowa dla wstępu na medyc. i farm. M. P. C. (Matem., fiz., chemia) wstęp na wydz. nauk ścisłych. Przygotowanie do literatury, Przygot. do Prawa	préparation aux études supérieures	Prawo wstępu do szkół 4-go stopnia
Czwarty stopień		4—6		Szkoły wyższe	Wydział: nauk ścisłych, literatury, prawa, medycyny i farmacji politechnika Inne szkoły wyższe	Licencja agregat doktora inżynierat	

systemu Montessori, D-rowi Bourneville, Itard i Séguin oraz krytyce jaka spotkała szkołę w Bicêtre ze strony Bineta.

Współpracowniczka „Ruchu Pedagogicznego” p. *Anna Oderfeldówna* wygłosiła w Strassburgu referat o pomocach szkolnych w szkole twórczej.

Bardzo ciekawe dane zawiera rubryka „Wiadomości bieżące”, kronika francuska oraz przegląd czasopism. Biuletyn Międzynarodowego Biura Nowego Wychowania kończy numer. Należy zaznaczyć, iż biuro wyda w najbliższym czasie polskie cyrkularze i że zwracano się do biura z Polski w sprawie orjentacji zawodowej.

**L'Internationale de l'Enseignement** (Paris X — 33 Rue de la Grange aux-Belles) Nr. 9 — czerwiec 1926.

Jest to miesięcznik socjalistycznego i komunistycznego nauczycielstwa, wychodzący w Paryżu od roku 1924 pod redakcją Leona Vernochet. Pierwszy artykuł omawia przyszy zjazd wiedeński (9—12 sierpnia 1926). Wielka część numeru poświęcona jest ekonomicznemu położeniu nauczycieli na całym świecie. Ciekawe jest sprawozdanie ze zjazdów w Arnheim i Gdańsku.

**Revue Pédagogique.** Paris — Delagrave — Nr. 7 — lipiec 1926.

Pan *Leon Bourriel* podaje kilka uwag krytycznych odnoszących się do reformy szkolnej we Francji. Jak wiadomo, została tam wprowadzona szkoła jednolita. Wogóle szkolnictwo francuskie po przeprowadzonej reformie przedstawia się w sposób, jak podaje tablica na str. 220.

Pazatem zawiera *Revue Pédagogique* ciekawy artykuł p. *P.-H. Besseige'a* o logice dziecięcej. Autor omawia w nim prace Duthil'a i Piaget'a o charakterze myślenia dziesięcioletniego. Podane w nim są niektóre testy, nadające się i dla naszych dzieci (6—8 lat).

*P. M. Prot* pragnąłby wykorzenić t. zw. „akcent szkolny” przedewszystkiem przez zbliżenie się nauczyciela do ucznia, a tem samym do usunięcia tonu oficjalnego i sztucznego charakteryzującego odpowiedzi uczniów w szkole tradycyjnej.

*P. Embrun* pragnąłby usunąć dyktat ze szkół, a na jego miejsce wprowadzić „auto-dyktat” t. j. pisanie dyktatu z pamięci. Zaleca tę metodę, ponieważ szczeni ona czas i skłania uczniów do bacniejszego zwracania uwagi na ortografię wyrazów ustępów zadanych „napamięć”.

*Edmund Semil.*

## Kronika pedagogiczna.

**Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w r. 1926.** Podobnie jak za lat poprzednich, odbywały się także i w tym roku w miesiącach lipcu i sierpniu Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie Zw. P. N. S. P., a mianowicie: VI-ty na Pomorzu w Wejherowie, który trwał od dnia 5 do 31 lipca b. r. i IX W. K. U. w Zakopanem od 3 do 27 sierpnia. W b. r. znalazł kurs pomorski bardzo wygodne pomieszczenie w gmachu państw. seminarjum naucz., a to dzięki życzliwości zarówno Ministerstwa Oświecenia jak i Kuratorjum pomorskiego.

Program kursu w Wejherowie:

- Prof. Dr. J. St. Bystróż: a) „Czynniki irracjonalne w życiu społecznym”, b) „Zagadnienia psychologii społecznej”; Prof. St. Czarnowski: „Solidarność społeczna, a zróżniczkowanie społeczeństwa”; Dr. M. Janik: a) „Metodyka języka polskiego”, b) „Sybir w historii i literaturze polskiej”; Prof. Dr. W. Kulesza: „Szkielet szaty roślinnej Pomorza z uwzględnieniem momentów ochrony przyrody”; Prof. Dr. E. Kucharski: „Polska pierwotna i jej sąsiedzi w VIII i IX w.”; Prof. Dr. K. Nitsch: „Geografia wyrazów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza”; Prof. Dr. M. Siedlecki: a) „Warunki życia i życie w morzu”, b) „Naukowe podstawy rybactwa morskiego”; Prof. Dr. T. Sinko: „Cztery wieki liryki polskiej (rozbiory i uwagi metodyczne)”; Prof. Dr. W. Sobieski: „Z dziejów Pomorza”; Prof. Dr. M. Szyszko: „Odrodzenie i jego najwybitniejsze objawy w literaturze XVI wieku”; Prof. Dr. Florjan Znanięcki: „Stosunki społeczne”.

W związku z wykładami odbyły się wycieczki naukowe i krajoznawcze pod przewodnictwem prelegentów, a mianowicie: do Wielkiej Wsi i Przyłdka Rozewskiego, do Gdańska, Sopotu i Oliwy, na Hel, a wreszcie do Kartuz. Uczestnicy w liczbie około 70 pochodzili ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Kierownictwo kursu w b. roku powierzył Z. Gł. p. Wł. Sieńce, prezesowi Komisji krakowskiej Związku P. N. S. P.

Dnia 3 sierpnia rozpoczęły się w sali Sokoła wykłady na IX. W. K. U. w Zakopanem.

Program kursu składał się z następujących cyklów 6—8 godzinnych:

- Prof. Dr. J. St. Bystróż: Jak na kursie w Wejherowie; Prof. Dr. St. Czarnowski: j. w.; Prof. Dr. W. Goetel: „Budowa geologiczna i przeszłość Tatr”; Dr. M. Janik: j. w.; Prof. Dr. Józefa Jotejko: „Prawo do nauki i selekcja uzdolnień”; Prof. Dr. W. Kulesza: „Szata roślinna Tatr z uwzględnieniem ochrony przyrody”; Prof. Dr. K. Nitsch: „Geografia wyrazów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem Podhala”; Prof. St. Posner: „Pedagogia polityczna”; Wład. Radwan: „Zagadnienie ustroju szkolnictwa w Polsce”; Prof. Dr. M. Siedlecki: „Wybrane rozdziały z zoologii ogólnej”; Prof. Dr. T. Sinko: j. w.; Prof. Dr. M. Sobieski: „Psychologia twórczości artystycznej”.

Oprócz wykładów odbywały się bliższe i dalsze wycieczki w Tatry pod przewodnictwem członków sekcji turystycznej. Kierownikiem W. K. U. w Zakopanem był prof. sem. naucz. *Karol Makuch*.

**Studjum Pedagogiczne w Uniwersytecie warszawskim.** W mieście zwiniętego w ub. r. Państw. Instytutu Pedagogicznego w Warszawie powstaje obecnie Studjum Pedagogiczne organicznie związane z uniwersytetem. W b. r. akademickim przewidziane są tu cztery katedry, a mianowicie: pedagogiki i organizacji szkolnictwa (*prof. Dr B. Nawroczyński*), historii wychowania i doktryn pedagogicznych, psychologii pedagogicznej (dotychczas nieobsadzone), filozofii (*prof. Dr Łukasiewicz*). Oprócz tych katedr istnieją jeszcze t. zw. wykłady zlecane z zakresu dydaktyki poszczególnych przedmiotów (*Przegl. Ped. Nr 24*).

**IV-ty Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego**, projektowany zrazu na wiosnę, odbędzie się w Rzymie od 28 września do 2 października 1926. Przedmiot obrad stanowią dwie zasadnicze kwestje: 1. Możliwość wspólnej, ogólno ludzkiej podstawy wychowania moralnego; 2. Osobowość — warunki jej rozwoju w rodzinie, szkole i w społeczeństwie. Na temat pierwszy referować będą między innymi: Gould i Spiller (Anglja), Simon i Corra (Francja) Cornelius (Niemcy), Kowalewski (Rosja), Ferrière (Szwajcaria), Myślicki (Polska); na temat drugi zaś:

Chavez (Peru), Laird (Irlandja), Rabindranath Tagore (Indje), Valli, Vidari (Włochy). W związku z Kongresem urządził Komitet, na czele którego stoją Prof. V. Scialoja i Prof. Fr. Orestano; wystawę książek z zakresu wychowania, pomocy naukowych, Czerwonego Krzyża Młodzieży i inne. W Kongresie biorą udział delegaci 39 państw, licznych uniwersytetów, stowarzyszeń naukowych i pedagogicznych w ogólnej liczbie przeszło 400 osób. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi m. in.: Buisson, Bellot, Mackenzie, Pollock, Foerster, Oestreich, Rotten, Kacawow, Claparède, Ferrière, Radlińska.

IV. Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego odbywa się pod protektoratem rządu włoskiego, który uczestnikom Kongresu przyznał liczne korzyści, a mianowicie 50% zniżkę kolejową, wolny wstęp do muzeów, galerij i t. p. w Rzymie, Turynie, Medjolanie, Wenecji, Neapolu, Palermo i w Syrakuzach.

Z okazji IV-go M. K. W. M. przygotowuje czasopismo „*Rivista Pedagogica*” (redaktor prof. Luigi Credaro) specjalną publikację. Informacyj udziela Sekretarjat Kongresu (adres: Prof. Tarquinio Armani, Via degli Scipioni, Nr 292, Roma).

#### Studjum Wychowania Fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim.

W roku akademickim 1926/1927 będą czynne następujące kursy: 1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowanta fizycznego” (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). 2. Kurs trzyletni uproszczony, uprawniający do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego (przy jakimkolwiek przedmiocie głównym). 3. Kurs dwuletni, o programie odpowiadającym przepisom, dotyczącym Państwowych Instytutów wychowania fizycznego (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. z 15 listopada 1924). Spodziewana zmiana na Państw. Inst. Wych. Fiz., dającym po dwuletniej praktyce prawo przystąpienia do egzaminu naucz. dla szk. śr. i sem. naucz. 4. Wykłady higieny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjiów, wymaganych przy egzaminach na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym). 5. Ćwiczenia cieleśne dla studentów(ek) wszystkich Wydziałów (bezpłatne). Gimnastyka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika, plastyka, tańce narodowe, ćwiczenia harcerskie, pływanie, wiosłowanie. Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane: wiek 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem matury, metryki, świad. zdrowia, życiorysu ew. świad. sokołich, harcerskich i t. p.) do Dyrekcji Studjum (Poznań 3, Ogród botaniczny). Nauczyciele szkół publicznych zgłaszają się nadto za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

**Kształcenie pracowników opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą.** W porozumieniu i przy pomocy Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Towarzystwa Pedjatrów Polskich podjęło Studjum Pracy Społeczno-oświatowej zadanie pedagogiczne przygotowania pracowników opieki społecznej. Od roku akademickiego 1926-7 do istniejących specjalizacji w dziedzinach: nauczania dorosłych i młodzieży pracującej, organizowania pracy kulturalnej, (samorządowej, spółdzielczej, instruktorskiej, oświatowej) i bibliotekarstwa przybywa — opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą. Nowa grupa (D) przygotowywać będzie: kierowników i wychowawców dla instytucyj t. zw. opieki zamkniętej, półotwartej i otwartej, nauczycieli projektowanych seminarjów dla wychowawców młodzieży opuszczonej, pielęgniarki społeczne.

Sluchacze są przyjmowani, podobnie, jak na inne grupy Studjum — na

podstawie uprzedniego przygotowania naukowego i uprzedniej praktyki. Przewidziane są dwie grupy: opiekuńczo-wychowawcza i społeczno-sanitarna. Wykształcenie fachowe wymagane dla pierwszej: pedagogiczne (Wyższy Kurs Nauczycielski lub zdanie kolokwium wstępnego po dwuletniej conajmniej pracy w szkole i conajmniej rocznej pracy pozaszkolnej); dla drugiej — lekarskie lub pielęgniarские (ukończone lub nieukończone studia lekarskie, dwuletnia szkoła pielęgniarów i roczna conajmniej praktyka).

Osoby, nie czyniące zadość wszystkim warunkom, mogą być przyjęte za zgodą kierownika i wykładających głównie przedmioty na słuchaczy wolnych, w niektórych przypadkach na rzeczywistych.

Program wykładów odrębnych grupy D. obejmuje przedmioty następujące: opieka społeczna nad dzieckiem, jej historia i organizacja, profilaktyka społeczna, higiena, opieka nad macierzyństwem i nad dzieckiem, wychowanie gromadnie pozaszkolne. Luźne wykłady i konferencje przewidują m. in.: mieszkanie, jego higienę, tanie mieszkanie indywidualne i zbiorowe, miasta i ogrody, środki spożywcze, higienę odżywiania, ekonomję odżywiania zbiorowego. Dla grupy wychowawczej przewidywane są wśród zajęć praktycznych: prowadzenie chorów, gier, zabaw i robót ręcznych. Dla wszystkich uczestników obowiązkowe są zwiedzania, praktyki i hospitacje, wyznaczane przez wykładających główne przedmioty specjalizacji.

Z działu ogólnego: psychologia, socjologia, polityka społeczna, zarys pedagogiki, prawoznawstwo. Z działów specjalnych innych, zależnie od specjalizacji: teoria i praktyka samorządu, badanie życia robotniczego, organizacja wczasów robotniczych, ustawodawstwo pracy, ubezpieczenia społeczne, spółdzielczość, potrzeby kulturalne ludności wiejskiej i ich zaspakajanie, organizacja pracy, czytelnictwo oraz ćwiczenia z techniki pracy umysłowej, z bibliotekarstwa, biurowości, rachunkowości, w używaniu i sporządzaniu pomocy naukowych.

Wykłady, zwiedzania i hospitacje wypełniają jeden rok akademicki. W drugim roku, spędzonym już na terenie własnej działalności praktycznej, następować będzie głębsze zapoznawanie się z wybranymi zagadnieniami w związku z samodzielnym przygotowaniem się do egzaminów według ogólnych przepisów Studium Pracy Społeczno-oświatowej.

Zapisy przyjmuje Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, Śniadeckich 8.

**Pierwszy film szkolny** — jak donosi pismo „Die Neue Schule“ w Nr. 4, wykazujący w przekonujący sposób istotę metod nauczania w szkole twórczej, wykonano w Mannheimie, zdejmując sceny z nauki w szkole znanego pedagoga M. Enderlina. Film powstał z inicjatywy zarządu miasta Mannheim, znanego z owocnej działalności na polu reformy szkolnictwa.

**Peretiatkowicz Antoni Prof. Dr.:** „Współczesna Encyklopedia Polityczna“ — podręczny informator dla czytelników gazet, część druga (H—Z), Poznań, 1926, str. 300, Gebetner, cena 6 zł. (za obie części 9 zł.).

Wyszła część druga i ostatnia „Współczesnej Encyklopedji Politycznej“ ułożonej w formie alfabetycznej i przystępnej. Zawiera ona pojęcia zasadnicze, najważniejsze dane polityczne, ekonomiczne i statystyczne, dotyczące państw współczesnych, dalej informacje o partiach, prasie polskiej i obcej oraz życiorysy polityków współczesnych. Ma charakter zupełnie bezpartyjny, naukowo-informacyjny.

### **Do P. T. Prenumeratorów „Ruchu Pedagogicznego“.**

Administracja uprasza o **bezwzględne** wyrównanie należności za okres ubiegły oraz o wpłacenie prenumeraty za IV kwartał b. r.

---

Redaktor: **Dr Henryk Rowid**. Wydawca w imieniu Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i redaktor odpowiedzialny: **Władysław Sienko**.  
Drukarnia „Szkolnicy“, Kraków, Grzegorzewska 30.